Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 14 CZERWCA 1949 ROKU Nr 160 (1084)

Mocarstwa zachodnie grają na zwłokę

Min. Wyszyński demaskuje obłudne stanowisko trzech ministrów

PARYŻ (PAP). — Siedemnaste posiedzenie Rady Min. Spraw Zagr., które trwało w niedzielę od godziny 15.30 do 19.50, odbyło się pod przewodnictwem Bevina.

W sprawie 3-go punktu porządku dziennego zabierali kolejno głos: Wyszyński, Acheson, Schuman i Bevin. Pod koniec odbyła się dyskusja na temat porządku obrad. Min. Wyszyński oświadczył, że pragnie wrócić do pewnych zagadnień pierwszego punktu porządku dziennego. Dyskusja w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

Po zakończeniu niedzielnego posiedzenia czterej ministrowie oraz ich najbliżsi współpracownicy prowadzili dalej obrady na posiedzeniu niejawnym.

Na początku niedzielnej sesji zabrał głos min. Wyszyński, odpowiadając na krytykę propozycji radzieckich przez delegacje zachodnie.

— Obiekcje delegacji zachodnich — rozpoczął Wyszyński — sprowadzają się do tego, że propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne". Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że dopóki nie uzgodniono innych ważnych problemów, **dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa.**

Min. Acheson uważał nasze propozycje za „manewr dyplomatyczny", a dyskusję nad nimi za stratę czasu. A przecież już **na konferencjach 4 ministrów spraw zagranicznych w Moskwie i w Londynie poświęcono wiele uwagi zagadnieniu traktatu pokojowego z Niemcami i wtedy nikt nie uważał tego za stratę czasu.**

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują, że zanim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jedności. Jednocześnie jednak nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jedności Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, aby utrwalić stan rozbicia Niemiec.

Delegacja radziecka proponowała **utworzenie ogólnoniemieckiej Rady państwowej** na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. Pragnęliśmy bowiem oprzeć ją na organach już istniejących. **Propozycje nasze zostały jednak odrzucone.**

W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy **wznowienie 4-stronnej komendantury sojuszniczej** na zasadach, przyjętych w roku 1948. **Ta propozycja również została odrzucona.**

Bezskutecznie proponowaliśmy także reaktywowanie magistratu dla całego Berlina. Odrzucając propozycje radzieckie, delegacje zachodnie zawsze powoływały się na jakieś argumenty, lecz **argumenty te nie były przekonywujące.**

Mocarstwa zachodnie wysunęły również zastrzeżenia, w których podkreślały, że nie wiadomo właściwie, z jakimi Niemcami należy zawrzeć traktat pokojowy. Ministrowie zachodni podkreślali w szczególności, że terytorium Niemiec nie jest jeszcze określone. Tu min. Wyszyński zaznaczył, że taka sama sytuacja istniała na poprzednich sesjach Rady Min. Spraw Zagr., lecz mimo to omawiano sprawę traktatu pokojowego z Niemcami.

Polemizując z wywodami Bevina, mówca przypomniał, że państwa zachodnie, które ciągle głoszą w swoich deklaracjach postulat utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego, w rzeczywistości prowadzą działalność w kierunku wręcz przeciwnym.

Nawiązując do oświadczenia Schumana, który podkreślił **KONIECZNOŚĆ ODBYCIA NARADY W SPRAWIE TRAKTATU POKOJOWEGO ZE WSZYSTKIMI PAŃSTWAMI, GRANICZĄCYMI Z NIEMCAMI**, Wyszyński oświadczył:

Propozycja radziecka przewiduje tego rodzaju konsultację. Projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, który, zdaniem delegacji radzieckiej, powinien być podstawą dyskusji, przewiduje wyraźnie konsultację z państwami sąsiadującymi z Niemcami w sprawie treści traktatu pokojowego.

Następnie Wyszyński sprostował oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Acheson podał, że państwa zachodnie trzymają rzekomo 270 tysięcy żołnierzy i oficerów w strefach zachodnich, podczas gdy w strefie radzieckiej miałoby znajdować się 340 tysięcy. Fakty przedstawiają się jednak inaczej. Zw. Radziecki ma w swej strefie ok. 200 tys. żołnierzy, natomiast siły mocarstw zachodnich przekraczają 400 tysięcy żołnierzy.

Reasumując zarzuty państw zachodnich, Wyszyński oświadczył:

— Jest tajemnicą poliszynela, że negatywne stanowisko 3 ministrów zachodnich wobec propozycji radzieckiej ma na celu odroczenie terminu zawarcia traktatu pokojowego. Deklaracja ministrów zachodnich usiłuje wywołać wrażenie, jakoby ministrowie ci w zasadzie zgadzali się na zawarcie traktatu pokojowego, lecz uważają, że z powodu rzekomo wielkich trudności w chwili obecnej dyskusja nad traktatem byłaby bezcelowa. W istocie rzeczy jednak mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar uniemożliwienia uregulowania problemu niemieckiego.

OŚWIADCZENIE „TRÓJKI ZACHODNIEJ"

Min. Wyszyńskiemu odpowiadał najpierw **Acheson**, zwracając uwagę na fakt istnienia dwojakich Niemiec: wschodnich i zachodnich, w których mają być wkrótce utworzone dwa oddzielne rządy. Acheson bronił propozycji państw zachodnich, przedstawionej w czasie konferencji, starając się wmówić, iż idzie ona dalej, niż propozycja radziecka, gdyż — zdaniem ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — pozwala Niemcom wkroczyć na drogę, wiodącą do suwerenności.

Na sprostowanie Wyszyńskiego, dotyczące liczby wojsk okupacyjnych w strefach zachodnich i w strefie radzieckiej, Acheson uchylił się od odpowiedzi. W konkluzji wyraził on pogląd, że nie należy zatrzymywać się nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami.

Min. **Schuman** starał się odeprzeć słowa Wyszyńskiego, że państwa zachodnie nie życzą sobie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie BEVIN zaznaczył, że ani nie odrzuca, ani nie przyjmuje propozycji radzieckiej. Sprawa ta będzie zbadana przez rząd W. Brytanii i wymaga dłuższego czasu.

Bevin odrzucił proponowany przez Wyszyńskiego 3-miesięczny termin opracowania projektu traktatu, uważając, iż jest on rzekomo za krótki, po czym sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu w sprawie ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu roku od podpisania traktatu.

REPLIKA MIN. WYSZYŃSKIEGO

Odpowiadając Achesonowi, Bevinowi i Schumanowi, min. Wyszyński oświadczył:

— Panowie w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu w traktacie pokojowym postanowienia w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. W sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego min. Bevin stwierdził, że projekt, opracowany na konferencji londyńskiej, jest już przedawniony. Pod jakim względem jest przedawniony? Jakie braki zawiera? Należałoby braki te ustalić i usunąć. **Zdaniem delegacji radzieckiej, dokument, opracowany na konferencji londyńskiej w sprawie procedury, powinien stanowić podstawę dyskusji.**

Min. Wyszyński zaproponował następnie, aby zastępcy ministrów rozpatrzyli projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, opracowany na konferencji londyńskiej, i w ciągu 3 lub 4 dni złożyli sprawozdanie.

OBIAD W AMBASADZIE RADZIECKIEJ

PARYŻ (PAP). — W sobotę wieczorem min. Wyszyński podejmował obiadem w ambasadzie radzieckiej min. Achesona. Na obiedzie byli również inni członkowie delegacji amerykańskiej, a więc Philip Jessup, Charles Bohlen i Robert Murphy.

Zasłużony policzek

Do Oradour sur Glane przybył minister wojny Ramadier, aby udekorować miasto Krzyżem Legii Honorowej z okazji piątej rocznicy masakry, dokonanej na ludności tego miasta przez Niemców. Zarząd miasta odmówił jednak przyjęcia tego honorowego odznaczenia.

DLACZEGO ZARZĄD MIASTA ORADOUR ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA LEGII HONOROWEJ?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się do lat wojennych. Jesienią roku 1943 mała miejscowość Oradour była bardzo ruchliwym ośrodkiem francuskiego Ruchu Oporu. Niemcy, chcąc się zemścić na ludności, która popierała francuskich „Maquis", urządzili potworną masakrę i zniszczyli miasteczko prawie doszczętnie. Oradour stało się dla Francuzów symbolem walki z okupantem.

Po wojnie zarząd miasta przeszedł w ręce byłych „Maquis", pochodzących przeważnie z klasy robotniczej. Ta okoliczność nie podobała się reakcyjnemu rządowi francuskiemu. Mimo usilnych starań Rady Miejskiej, rząd Queille'a i Mocha nie przyznał kredytów na odbudowanie miasteczka.

Również moralnego zadośćuczynienia nie doczekało się miasto Oradour. Spośród 200 hitlerowców winnych masakry, zaledwie 40 zostało aresztowanych a tylko 11 skazanych na więzienie.

Z powodu tak skandalicznej pobłażliwości rządu wobec niemieckich zbrodniarzy wojennych oraz wobec niedotrzymania obietnicy odbudowy miasteczka, Zarząd Miejski postanowił odmówić przyjęcia odznaczenia.

Ta decyzja jest właściwą odpowiedzią opinii publicznej zmarshallizowanym politykom obecnego rządu.

Ta decyzja jest policzkiem dla tych wszystkich panów, którzy mimo doświadczeń straszliwych lat wojny idą na amerykańskim pasku i znowu pchają Francję na drogę awantury.

Dlatego Zarząd Miejski Oradour nie przyjął Legii Honorowej z rąk ministra wojny, pana Ramadier. Nie przyjął odznaczenia od rządu, który wypuszcza na wolność zbrodniarzy wojennych, ale aresztuje strajkujących górników.

Z obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu



Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Andrzej Wyszyński i generał Czujkow opuszczają Różowy Pałac po odbytym posiedzeniu

Ukonstytuowanie się Komitetu Łódzkiego PZPR

Dnia 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze partyjne.

TOW. WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI został wybrany I sekretarzem Komitetu Łódzkiego, tow. tow. Stanisław Duniak, Jan Grudziński, Edward Uzdański i Adam Żebrowski zostali wybrani sekretarzami Komitetu Łódzkiego.

W skład egzekutywy wybrano ponadto tow. tow. Mariana Minora, Zdzisława Mroza, Walen[illegible], Juliana Kubiaka, Jerzego Pelikstaka, Helenę Kędrakową, Wiktora Lemiesza, [illegible]sława Najdra, Aleksandra Krzykalskiego i Zygmunta Sikorskiego.

Pod maską „czerwonej histerii"

Wall Street atakuje prawa obywatelskie narodu amerykańskiego

Oświadczenie KP St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Komitet krajowy Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych opublikował oświadczenie, w którym wzywa szerokie masy, by domagały się obalenia projektów ustaw Mundta—Fergussona i Hobbsa.

Oświadczenie stwierdza, że to „ustawodawstwo, przynoszące zaszczyt państwu policyjnemu", jest jednym z podstawowych elementów, przy pomocy których Wall-Street przygotowuje się do wojny agresywnej.

Celem ich jest również zadanie ciosu ruchowi robotniczemu i innym organizacjom, walczącym w obronie mas pracujących przeciwko atakom monopoli.

Podkreślając, że przybierające na sile ataki na prawa obywatelskie narodu amerykańskiego dokonywane są pod maską wytwarzanej sztucznie histerii antykomunistycznej — Komunistyczna Partia oświadcza, iż szerokie masy narodu amerykańskiego pozostaną wierne demokracji i sprawie pokoju.

Prywatne rozmowy 4 ministrów w Paryżu

PARYŻ (PAP) Poniedziałek stanowił pauzę w posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Prasa stwierdza, że kontynuowane były rozmowy między poszczególnymi ministrami. DO ROZMÓW TYCH, KTÓRE TRWAJĄ OD SOBOTY WIECZOREM, DZIENNIKI PRZYWIĄZUJĄ DUŻĄ WAGĘ. Acheson spotkał się z Wyszyńskim na kolacji w ambasadzie radzieckiej. Prywatną rozmowę z Wyszyńskim odbył również Bevin. Ponadto Acheson rozmawiał oddzielnie z Bevinem i Schumanem.

Prasa tutejsza snuje też różne sprzeczne przypuszczenia na temat tajnego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się po jawnych naradach i o którym nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Nieugięta postawa młodzieży w Indonezji

HAGA (PAP) — Jak donosi agencja ANP, kierownictwo organizacji socjalistycznej młodzieży indonezyjskiej — Pesindo — rozprzestrzeniło w **Surakarcie** ulotki, w których odrzuca tzw. porozumienie z 7 maja br., zawarte **między Holendrami i grupą Hatty.**

Młodzież indonezyjska uważa, że **porozumienie to jest hańbą dla narodu indonezyjskiego.** Młodzież socjalistyczna wzywa robotniczo-chłopskie siły wojskowe do kontynuowania zdecydowanej walki w celu wypędzenia z **Indonezji wszystkich imperialistów i wojsk holenderskich.**

Nie damy tknąć Thoreza

— obrońcy mas pracujących Francji!

Masowe protesty francuskiego świata pracy przeciwko haniebnej decyzji komisji parlamentarnej

PARYŻ (PAP) Masy pracujące Francji **protestują przeciwko decyzji Zgromadzenia Narodowego pozbawienia nietykalności poselskiej przywódcy partii komunistycznej — Maurice Thoreza.**

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu niesłychanemu atakowi na prawa zagwarantowane konstytucją ogarnęła cały kraj" — pisze „L'Humanite".

Do redakcji „l'Humanite" nieustannie napływają rezolucje protestacyjne. Również Prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych.

„NIE POZWOLIMY TKNĄĆ THOREZA — NAJLEPSZEGO OBROŃCY MAS PRACUJĄCYCH FRANCJI I OBROŃCY POKOJU" — stwierdzają rezolucje.

Ziemia 22 książąt i 80 hrabiów... i ksiądz Gebel

Dlaczego nie przeprowadzono reformy rolnej w zachodnich Niemczech

(Od własnego korespondenta „Głosu")

BERLIN, w czerwcu.

Ogniskiem krańcowej nędzy i ustawicznego niepokoju są skupiska wysiedlonych na terenie Bawarii, Wirtembergii, Badenii, Hesji, słowem, w zachodnich Niemczech, tam, gdzie rozprzestrzenia się władza i „opieka" władz anglo-amerykańskich.

Czwarty już rok Niemcy wysiedleni ze Wschodu pozostają na obszarze stref anglo-amerykańskich w charakterze źle widzianych gości i pod rozmaitymi pretekstami zwleka się z przyznaniem im pełnych praw obywatelskich ze zrównaniem ich z miejscową ludnością osiadłą. Nędza i niepewność jutra są złymi doradcami, toteż nic dziwnego, że siedliska uchodźców stały się już od dawna nader podatnym gruntem dla uprawiania jątrzącej rewizjonistycznej propagandy.

Osławiony ksiądz Gebel, który zajmuje się duszpasterstwem wśród wysiedlonych katolików, pojmuje swoje obowiązki kapłańskie w tak osobliwy sposób, że otwarcie z ambony wzywa otumanionych uchodźców do wojowniczych wystąpień, do powrotu — „w ogniu walki" — na ziemie, z których ich wysiedlono.

Tendencje rewizjonistyczne występują wśród wysiedleńców niemieckich jedynie na Zachodzie. W strefie wschodniej stopili się już oni od dawna z ludnością osiadłą, zasymilowali się. Chłopi uprawiają tu spokojnie nowootrzymaną ziemię, rzemieślnicy otrzymali odpowiednie warsztaty pracy, inteligencja znalazła zatrudnienie w biurach, w urzędach i w handlu.

Rozpatrując przyczyny tego stanu rzeczy oraz powody szerzącego się coraz bardziej rozgoryczenia w zachodnich Niemczech, należy stwierdzić, że jednym z głównych powodów tego jest **nieprzeprowadzenie dotychczas w strefie amerykańskiej reformy rolnej, mimo, iż reforma ta została postanowiona jeszcze na jesieni 1945 roku.**

W roku 1949 (zważcie, ile czasu upłynęło od czasu ogłoszenia dekretu!) w Bawarii, Wirtembergii, Badenii i w Hesji czeka jeszcze 155 tysięcy rolniczych rodzin wysiedleńczych na przydział ziemi, a 111 tysięcy rodzin otrzymało dotychczas zaledwie małe, nadające się pod uprawę ogrodową działki. Cyfry, które wyżej podaję, są zapewne niższe od rzeczywistego stanu rzeczy, bowiem ogłosiła je „Neue Zeitung", oficjalny organ amerykański w Niemczech, która usiłuje zwalić winę za nieprzeprowadzenie reformy rolnej na władze niemieckie. Jest to zrozumiała wobec niepowodzenia polityki amerykańskiej w Niemczech chęć odwrócenia winy od siebie i zrzucenia odpowiedzialności na Niemców, którzy, oczywiście, również nie są w tym wypadku bez grzechu.

„Złoty niemiecki Zachód", o którym tyle dobrego mówił minister Acheson w Paryżu, w świetle danych tej właśnie niemiecko-amerykańskiej gazety przedstawia się daleko mniej różowo. Ze 129.000 ha, które w strefie amerykańskiej przeznaczono do podziału, między uchodźców w drodze reformy rolnej, podzielono do tychczas zaledwie 38.000 ha, a więc jedną trzecią, z czego tylko niespełna połowę, bowiem 17.000 oddano uchodźcom, resztę otrzymała ludność miejscowa.

Podział 17.000 ha między wielotysięczne rzesze uchodźców był niczym więcej, jak próbą zamydlenia oczu, przysłowiowym plastrem na chorobę raka. Chciano odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu, że w tym samym czasie (i do dziś dnia) na terenie strefy amerykańskiej **prosperuje 605 wielkich majątków o ogólnej powierzchni 470.000 ha. Majątki te stanowią własność 22 kronprinzów — książąt niemieckich, 4 wielkich książąt, 80 hrabiów, 134 baronów i 92 ziemian szlacheckiego pochodzenia.** Reszta majątków znajduje się w rękach 251 junkrów i obszarników.

Gdy władze niemieckie skierowały do tych potentatów „uprzejmą prośbę" o wyrzeczenie się części posiadłości na rzecz wysiedleńców, tylko 20 procent i to z ociąganiem zgodziło się dobrowolnie oddać skrawki najgorszych gruntów. 80 procent obszarników założyło kategoryczny protest przeciwko zamierzonemu przeprowadzeniu reformy rolnej i, idąc od instancji do instancji, udało im się aż do dnia dzisiejszego zatrzymać w swoich rękach władanie ziemią. Zbyteczne podkreślać, że niemal wszyscy ci obszarnicy, książęta, hrabiowie i baronowie, o których wyżej mowa, stanowią solidne oparcie dla polityki szowinizmu i nacjonalizmu, którą popierają zapewne i materialnie.

Ksiądz Gebel tam właśnie, w majątkach niemieckich baronów czerpie natchnienie dla swoich wojowniczych „kazań", których celem ma być odwrócenie niebezpieczeństwa wysiedleńczej inwazji na obszarniczą ziemię.

Urzędy niemieckie i Landtagi — prowincjonalne sejmiki, zachowują w całej tej sprawie znamienną wstrzemięźliwość, a każda próba ponaglenia sprawy reformy rolnej ze strony ugrupowań lewicowych spotyka się natychmiast z odprawą umotywowaną tym, że prowincje nie są w stanie zaspokoić finansowych żądań obszarników, którym trzeba będzie wypłacić przecież odszkodowanie za odebraną ziemię. Jest to właśnie jeden z dziwolągów ustawy o reformie rolnej w strefie amerykańskiej, mocą którego junkier w wypadku odebrania mu ziemi ma prawo otrzymać sumę odpowiadającą rynkowej ocenie gruntów, tak, jakby była to sprzedaż „z wolnej ręki".

Czwarte lato mija już w Bawarii, w Wirtembergii i w Hesji pod znakiem obietnic, a tymczasem w barakach wysiedleńców panuje nieopisana nędza. Władze niemieckie, a również i kontrolujące ich działalność władze amerykańskie przyglądają się temu z najzupełniejszą obojętnością, bowiem nędza w skupiskach wysiedleńczych sprzyja polityce uprawianej w Niemczech Zachodnich przez podżegaczy wojennych, polityce rozpalania wśród Niemców rewizjonizmu i żądzy odwetu, polityce „psychologicznego przygotowania" do nowej wojny, dla której obszarnicy daliby pieniądze, zaś wysiedleńcy — mięso armatnie.

Leopold Marschak

Konstytucja ruchu zawodowego

Posłowie robotniczy wnieśli do Sejmu projekt ustawy o Związkach Zawodowych, uchwalony na Kongresie ruchu zawodowego. Procedura ta ma głęboką wymowę i jest odzwierciedleniem przemian ustrojowych, jakie zaszły w Polsce.

Projekt nowej ustawy odpowiada w zupełności roli ruchu zawodowego w ustroju demokracji ludowej, roli, którą sprecyzował Kongres Związków Zawodowych, dzięki wykrystalizowaniu ideologii i określeniu zadań powszechnej organizacji klasy robotniczej — jaką są Związki Zawodowe.

Projekt nowej ustawy gwarantuje Związkom Zawodowym całkowitą samodzielność. Oczywiście, nie oznacza to żadnego przeciwstawienia państwu ludowemu, ruch zawodowy bowiem z całą energią współpracuje z aparatem państwa ludowego w budownictwie socjalizmu. Współdziałanie to i współpraca nie wynika z nakazów państwa, ani z zależności ruchu zawodowego od aparatu państwowego, lecz ze wspólnoty ideologicznej i wspólnych dążeń do poprawy bytu mas pracujących.

Nowa ustawa znosi formalnie dotąd obowiązujące przepisy państwa kapitalistycznego, nakazujące rejestrację Związków Zawodowych w urzędach administracji państwowej i przedkładanie im sprawozdań z działalności związkowej. Rejestrować Związki Zawodowe oraz sprawować nadzór nad ich działalnością będzie jedynie CRZZ, wybrana przez najwyższą władzę ruchu zawodowego, jaką jest Kongres Związków Zawodowych. Władze publiczne zaś będą miały obowiązek popierania i udzielania pomocy Związkom Zawodowym w ich statutowej działalności. Projekt więc, zamiast rygorów karnych w stosunku do związków, zawartych w dekrecie z okresu międzywojennego, wprowadza ochronę praw i przywilejów Związków Zawodowych, za których naruszenie przewiduje odpowiedzialność karną.

Nowa ustawa w miejsce dawnych przepisów, utrudniających organizację Związków Zawodowych i sprzyjających rozbiciu i rozdrobnieniu ruchu zawodowego, zagwarantuje całkowitą dobrowolność i swobodę zrzeszania się w Związkach Zawodowych oraz da im prawo reprezentacji, zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnych interesów pracowniczych.

Ponadto ustawa nadaje Związkom Zawodowym rozległe uprawnienia w zakresie współpracy z organami rządowymi w dziedzinie gospodarki narodowej i administracji publicznej, wyposażając równocześnie Związki w uprawnienia w zakresie kontroli społecznej. W ten sposób reprezentacji mas pracowniczych zapewnia się prawo do kontroli i zwalczania przerostów biurokratycznych.

Projekt ustawy o Związkach Zawodowych jest przepojony duchem prawdziwej proletariackiej demokracji, zapewnia masom pracującym szeroki udział w sprawach publicznych, sankcjonuje prawnie dotychczasową wszechstronną i rozległą działalność Związków Zawodowych, daje im większe możliwości w zakresie dbałości o podwyższenie stopy życiowej pracujących oraz stwarza podstawę do realizacji szerokich zadań, jakie postawił sobie ruch zawodowy.

J. F. Ch.

Zaostrzenie strajku rolnego we Włoszech

Obszarnicy sabotują pertraktacje

15 czerwca wielkie manifestacje strajkujących

RZYM (PAP) Pertraktacje między przedstawicielami strajkujących robotników rolnych a konfederacją właścicieli ziemskich, **które rozpoczęły się 11 czerwca, zostały zerwane z winy przedstawicieli obszarników.**

Egzekutywa konfederacji robotników rolnych ogłosiła w związku z tym komunikat, w którym stwierdza, że obszarnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za straty rolnictwa włoskiego, gdyż prowadzą prowokacyjną politykę w stosunku do robotników, odmawiając zadośćuczynienia ich uzasadnionym i umiarkowanym żądaniom. Jednocześnie egzekutywa zaaprobowała decyzję dołowych organizacji konfederacji we Włoszech północnych, które nawołują do zaostrzenia akcji strajkowej.

Na posiedzeniu egzekutywy powzięta została także uchwała w sprawie ogłoszenia 24-godzinnego strajku powszechnego robotników rolnych w całym kraju. Strajk został wyznaczony na 15 czerwca. W tym dniu na obszarze całych Włoch odbędą się wielkie manifestacje robotników rolnych.

Demokraci angielscy manifestują

na rzecz przyjaźni ze Zw. Radzieckim

LONDYN (PAP)

Zwołany do Londynu „Kongres pokoju, przyjaźni i handlu ze Związkiem Radzieckim" przekształcił się w potężną manifestację na rzecz porozumienia z narodem radzieckim i przeciwko podżegaczom wojennym.

W kongresie wzięło udział ponad 800 delegatów i obserwatorów, reprezentujących przeszło 2 miliony członków związków zawodowych i demokratycznych organizacji społecznych.

W dyskusji zabierali głos wybitni działacze społeczni, uczeni, pisarze, artyści i przywódcy związkowi. Niezwykle serdecznie powitani zostali zastępca szefa radzieckiej misji handlowej Manzulo oraz przedstawiciel ambasady radzieckiej Fomin, którzy podkreślili, że naród radziecki pragnie rozszerzenia stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, które chcą z nim współpracować na zasadach przyjaźni.

Władze ludowe w Szanghaju

kładą kres spekulacji

PEKIN (PAP) Jak donosi Agencja Nowych Chin, władze ludowe w Szanghaju podjęły energiczne kroki dla zwalczania spekulacji. Spowodowało to dalszy spadek cen i wzmocniło zaufanie ludności do waluty, emitowanej przez Bank Ludowy.

Delegaci radzieccy na Kongres Zw. Zaw.

dziękują masom pracującym Polski za serdeczne przyjęcie

MOSKWA (PAP) — Powróciła tu z Warszawy delegacja związkowców radzieckich, z sekretarzem WCSPS Goroszkinem na czele, która brała udział w II Kongresie polskich Związków Zawodowych.

Kierownik delegacji radzieckiej Goroszkin dał wysoką ocenę prac Kongresu polskich związków Zawodowych i prosił o przekazanie organizatorom Kongresu i masom pracującym Polski wyrazów gorącej wdzięczności za serdeczne przyjęcie zgotowane delegatom radzieckim.

Oficjalny komunikat Czechosłowacji

o stosunkach handlowych z Jugosławią

PRAGA (PAP) — W związku z rokowaniami między delegacjami rządowymi Jugosławii i Czechosłowacji, **które rozpoczęły się w Pradze dnia 7 czerwca, Czeska Agencja Prasowa ogłasza komunikat, w którym stwierdza między innymi:**

„**Jugosławia systematycznie nie dotrzymywała umów, przeszkadzając eksportowi ważnych** towarów jugosłowiańskich do Czechosłowacji, wybierając zaś, jeśli chodzi o import z Czechosłowacji, tylko te towary, którymi była szczególnie zainteresowana, odmawiając natomiast przyjęcia towarów już zamówionych i wyprodukowanych właśnie dla niej w znacznej ilości.

Jugosławia nie próbowała zredukować swego stałego biernego bilansu, lecz przeciwnie, zwiększała swój stały bierny bilans w wysokości przeszło 300 milionów koron, odmawiając eksportu cennych towarów do Czechosłowacji

W celu zmniejszenia deficytu jugosłowiańskiego, Czechosłowacja powstrzymała tymczasowo swój eksport, na co Jugosławia odpowiedziała nałożeniem embarga na eksport towarów ważnych dla Czechosłowacji.

Jakkolwiek Czechosłowacja po długich i uciążliwych rokowaniach **zażądała ostatecznie, ażeby Jugosławia wyznaczyła termin swych dostaw na okres między 1 a 10 czerwca br., delegacja jugosłowiańska** odmówiła zawarcia odpowiedniego porozumienia i **uchyliła się** od dalszej dyskusji.

Obecnie, Czechosłowacja została zmuszona do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji z negatywnego stanowiska Jugosławii i do podjęcia niezbędnych kroków — zwłaszcza w dziedzinie produkcji — w celu zapobieżenia dalszym stratom.

„Wolność" słowa

w strefie amerykańskiej

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, amerykańska administracja wojskowa w Bawarii zakazała lokalnemu kierownictwu partii komunistycznej organizowania wieców protestacyjnych przeciwko aresztowaniu Maxa Reimanna.

W. Ażajew 170

Daleko od Moskwy

— Nie wyobrażacie sobie nawet, jak ryzykowny jest plan Beridzego — wyrzekł wreszcie z mocą, spoglądając na Pisarewa i Dudina.

— W jaki sposób mogę was przekonać? Wszystkie drogocenne materiały, jakie zużywamy obecnie pójdą na marne...

Pisarew pokiwał głową, odsunął krzesło i wstał.

Wyobrażam sobie, że w ten sposób właśnie rozumują niektórzy panowie w Ameryce: nie należy Związkowi Radzieckiemu pomagać w budowie rurociągu naftowego. Związek przegrał wojnę, a jeśli zdarzy się cud i rurociąg w tajdze zostanie zbudowany to i tak wpadnie w ręce Japończyków. Wtedy przepadną nasze pieniądze i materiały. Radziłbym wam Grubski poważnie zastanowić się nad swoją rolą. Kierownictwo budowy nie skarżyło się przed nami, ale dobrze wiemy ile krwi napsuliście Beridzemu i jego pomocnikom. Jesteście doskonałym inżynierem, posiadacie autorytet i tego wszystkiego nie można przekreślić jednym pociągnięciem... Słuchałem was i próbowałem zrozumieć przyczynę waszej pomyłki, która doprowadziła do ostatecznego zerwania z budową.

Beridze i Aleksy siedzieli bez ruchu. Zbyt wielki był ciężar oskarżenia, jakie wypowiedział Pisarew i można było dostrzec, że Grubski ugiął się pod tym ciężarem.

— Zatraciliście wszelkie poczucie odpowiedzialności i zrozumienia sytuacji, — wtrącił się Dudin. — Jak mogliście zostać pomocnikiem Beridzego? Wszak Topolow zrozumiał kto ma rację!... Przelękliście się ryzyka, postanowiliście się odżegnać od niego? A cóż poważnego można zrobić w życiu nie ryzykując?

— Aleksy i Beridze obejrzeli się — sekretarz krajowego komitetu niemal dosłownie powtórzył słowa wypowiedziane przez Batmanowa na zebraniu. Dudin zamilkł i zapalił papierosa. Pisarew, który przechadzał się po grubym dywanie, głuszącym kroki, usiadł wreszcie i również zapalił.

— Towarzyszu Batmanow! — powiedział po pełnej naprężenia ciszy.

Batmanow wstał:

— Słucham.

— Rozkazuję wam od dnia dzisiejszego uważać inżyniera Grubskiego za zwolnionego z pracy. Jego obecność u was — jest szkodliwa. I poza tym uważam, że nie jest godzien być współpracownikiem tak potężnej budowy, zwłaszcza skoro w nią nie wierzy. — Pisarew odwrócił się do Grubskiego. — Tak, zwalniam was z pracy na budowie. I nie sądzę, że łatwo będzie skłonić mnie, ażebym pozwolił wam powrócić nawet wówczas, gdy zrozumiecie swój błąd... Czy zrozumieliście mnie? — znów zwrócił się pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony do Batmanowa.

— Zrozumiałem.

— Nie mam więcej pytań dla Grubskiego — powiedział Pisarew Dudinowi.

— Jesteście wolni — zwrócił się sekretarz Krajowego Komitetu do Grubskiego, który pozostał przez chwilę na miejscu, jakgdyby nie rozumiał zwróconych do niego słów, potem wstał i ciężkimi krokami skierował się do wyjścia.

Sprawa była ostatecznie załatwiona i rozwiązana. Wszystko odbyło się tak szybko, że Aleksy siedział oszołomiony. Z głębokim szacunkiem spoglądał na Dudina i Pisarewa, myśląc o ogromnej odpowiedzialności, która na nich ciążyła, a dotyczyła nie tylko budowy rurociągu, ale losu całej ogromnej połaci kraju, położonego na granicy wrogiego świata, oddalonego od Moskwy blisko o dziesięć tysięcy kilometrów.

— Przerwiemy narady do jutra. — Pisarew wstał. — Jestem przekonany, że wasz projekt jest dobry. Ale my z towarzyszem Dudinem musimy złożyć odnośny projekt do Państwowego Komitetu Obrony...

(C. d. n.)

Zrobiliśmy ogromny krok naprzód!

Z przemówienia sekretarza KC PZPR tow. J. Cyrankiewicza wygłoszonego w dniu 12 bm. na I-ej Konferencji Miejskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi



Towarzysze!

Jakie są najistotniejsze zadania takiej Konferencji? Naturalnie zbilansowanie osiągnięć, wyliczenie samokrytyczne braków pracy, wyliczenie zadań na przyszłość. Ale tego było by za mało. Tego nie wystarczy, żeby powiedzieć, iż Konferencja spełniła swoją rolę. Wydaje mi się, że podstawową rzeczą na takiej Konferencji jest aby, wyliczając zadania stojące przed organizacją, sygnalizowane w referatach i w dyskusji przez poszczególnych delegatów, równocześnie **szukać i znaleźć jak najlepsze formy realizacji tych zadań.**

Trzeba powiedzieć, że pod tym względem ta Konferencja przyniosła **dużo konkretnego materiału i to jest ogromnym jej osiągnięciem.**

O lepsze formy pracy partyjnej

Konferencja nie bujała w powietrzu. Większość mówców mówiła konkretnie. Te wielkie sprawy i wielkie zadania w walce o pokój, o wzrost i siłę Polski Ludowej, o zacieśnienie więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, o utrwalenie i rozszerzenie władzy ludowej w Polsce, zagadnienie budowy fundamentów socjalizmu, stawały się zagadnieniami podniesienia produkcji, stawały się sprawą właściwej organiaczji walki o jakość poprzez zespoły wysokiej jakości — stawały się zagadnieniami lepszej pracy politycznej, propagandowej, wśród dołowych ogniw partyjnych, wśród Związków Zawodowych, wśród kobiet, wśród młodzieży, w szkołach, na wyższych uczelniach, wśród szerokich rzesz bezpartyjnych, **stawały się sprawami** znalezienia lepszych form, wzmocnienia czujności ideologicznej i organizacyjnej wobec dywersji, prób sabotażu, organizowanej przez reakcję wrogiej polityki, stawały się sprawami ofensywy ideologicznej Partii przez konkretną rozbudowę indywidualnej agitacji, rozbudowę form szkolenia partyjnego.

Te wszystkie materiały z dyskusji posłużą jako **podstawa pracy nowego Komitetu.** Wydaje mi się jednak, że w tym szukaniu nowych form **dwa zagadnienia uszły nieco uwadze uczestników Konferencji.**

Sprawy życiowe robotników łódzkich

Pierwsze — to sprawa o ogromnym znaczeniu dla proletariatu łódzkiego, mianowicie zagadnienie **samorządu**, remontu, wody, kanalizacji, ulic, zieleńców, *stan szkół* — co słusznie było przedstawione w barwach czarnych. Tak wygląda miasto budowane przez kapitalizm, miasto eksploatacji sił roboczych, tak wygląda miasto proletariatu, odziedziczone przez Polskę Ludową.

To wszystko co towarzysze mówili o stanie Łodzi — jest słuszne, ale mam wrażenie, że **brakowało pełnego wysunięcia przez towarzyszy, samokrytycznego wysunięcia, postulatu przełomu, jeśli chodzi o zadania Partii w pracy samorządu.**

ZAGADNIENIA SAMORZĄDU — SĄ TO SPRAWY ŻYCIOWE DLA KLASY ROBOTNICZEJ.

Na tym zagadnieniu musi się skoncentrować w Łodzi ogromna uwaga i czujność organizacji partyjnej. Trzeba ściślej związać partyjniaków z Zarządu Miejskiego z Partią, trzeba przed nimi postawić zadanie polepszenia ich zespołowej pracy, przełamania nawyków biurokratyzmu.

To nie jest sprawa tylko kierownictwa — to jest WALKA O ZDEMOKRATYZOWANIE CAŁEGO APARATU URZĘDNICZEGO. Trzeba dać towarzyszom w samorządzie **konkretne wytyczne:** jak w ramach możliwości finansowych Państwa, przy odpowiednio większej *niż dotąd* sprawności organizacyjnej samorządu jak najbardziej przyjść z pomocą i **polepszyć warunki życiowe klasy robotniczej w Łodzi.**

Konieczne jest **WZMOŻENIE AKCJI REMONTÓW I INSTALACJI** w najbardziej zaniedbanych domach robotniczych. Ale ta akcja dotowana przez Państwo musi stać się bodźcem do organizowanej przez Partię, przez Związki Zawodowe, przez samorząd **szeroko rozwiniętej akcji społecznej, uporządkowania, oczyszczenia mieszkań i osiedli.**

Wokół dotacji finansowych ze skarbu Państwa **trzeba zmobilizować aktywność społeczną, aktywność młodzieży, aktywność klasy robotniczej.**

I tutaj oczekują organizację partyjną i samorząd łódzki **nowe poważne zadania** i trzeba się będzie do tych zadań przygotować. Trzeba tę akcję połączyć ze Świętem Państwowym 22 lipca, żeby nasze święta nie były tylko dużymi, wspaniałymi uroczystościami, ale żeby niosły konkretną treść

WALKI O POLEPSZENIE WARUNKÓW BYTU KLASY ROBOTNICZEJ.

Do tych zadań organizacja partyjna musi się przygotować.

Pogłębić łączność ze wsią

Drugie zagadnienie o którym mówiło kilku towarzyszy, nie było od strony politycznej w pełni naświetlone, chociaż słusznie mówił w swoim referacie tow. Dworakowski, że jest to

SPRAWA ROZWINIĘCIA I UDOSKONALENIA FORM REALIZACJI SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO.

Przecież to jest wielka proletariacka Łódź, jeden z filarów Polski Ludowej, który w pogłębieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego odegrać musi wielką rolę.

Trzeba stale myśleć o rozszerzeniu, o upowszechnieniu form łączności fabryk ze wsią, o realizowaniu przodownictwa klasy robotniczej, a tym samym o wzmocnieniu politycznym biednego i średniego chłopa, o wzmocnieniu na wsi walki klasowej.

Klasa robotnicza, organizująca łączność ze wsią, ma sporo konkretnych realnych instrumentów, służących do udowodnienia chłopom, że akcja łączności klasy robotniczej ze wsią, że rozbudowanie w ten sposób **sojuszu robotniczo - chłopskiego to najżywotniejszy interes** nie tylko klasy robotniczej, ale i żywy interes mas chłopskich. To jest sprawa, która powinna być traktowana przez nowy Komitet **jako jedno z najważniejszych** zagadnień.

ZWYCIĘSKI SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI TO PODSTAWOWY WARUNEK BUDOWY FUNDAMENTÓW SOCJALIZMU W POLSCE

i ta świadomość musi być świadomością na codzień, musi być podnoszona szkoleniem i praktyczną realizacją sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Walka o jakość produkcji naczelnym zadaniem proletariackiej Łodzi

Najwięcej i to słusznie poświęcono w dyskusji uwagi **SPRAWIE WALKI O JAKOŚĆ PRODUKCJI.** Jest to sztandarowe zadanie Czerwonej Łodzi, jest to konkretna sprawa usprawnienia pracy administracji gospodarczej, a przede wszystkim Związków Zawodowych.

Odbył się niedawno Kongres Związków Zawodowych. Mówił tu o tym tow. Burski. Zarówno w referatach jak i w dyskusji na tym Kongresie wołano o **PRZEŁOM W PRACY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH**, o nowy styl pracy, o przezwyciężenie biurokratyzmu, o pełne sprzęgnięcie działaczy związkowych z codziennymi potrzebami i bolączkami mas i tym lepsze poprowadzenie mas pracujących do walki o lepszą jakość, do walki o lepszą wydajność, a tym samym o poprawienie własnego dobrobytu.

Kongres podjął w tym kierunku jasne uchwały. Jakie z tego wynikają wnioski? Wynika z tego, że teraz ten przełom musi się dokonać w terenie, w terenowych dołowych organizacjach związkowych, w pracach rad zakładowych, teraz ten **przełom musi się dokonać również w takim centralnym ośrodku proletariatu, jakim jest Łódź.**

Jednym z naczelnych zadań Partii w Łodzi — nowego Komitetu i całej organizacji partyjnej jest — **POMOC PARTYJNIAKOM, PRACUJĄCYM W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH**, w poprawieniu stylu pracy związkowej, pomoc w wypracowaniu lepszych, dostosowanych do terenu, metod pracy związkowej, lepszych metod uaktywnienia szerokich rzesz bezpartyjnych, związania ich ze Związkami Zawodowymi, a tym samym polityką Partii, związania ich z Polską Ludową bez komenderowania, lecz przez wprzęgnięcie ich do współpracy. To jest jedno z głównych zadań organizacyjnych partyjnych na terenie proletariackiej Łodzi.

Pobudzać patriotyzm mas ludowych

Przemawiał tu wczoraj pięknie i prosto **tow. Szałkiewicz.** Mówił o **kosmopolityźmie**, choć nie użył tego wyrazu, ale zagadnienia kosmopolityzmu i zdrady narodowej dobrze rozumiał. Mówił o patriotyźmie, o słusznej dumie narodowej, mówił o suwerenności Państwa, zagrożonej przez plan Marshalla, choć tego nazwiska nie wspomniał.

Zdaje mi się, że w szerokiej akcji propagandowej trzeba o tych sprawach mówić bez uczonych słów, prosto i poważnie, **bo w zagadnieniach patriotyzmu, internacjonalizmu, nienawiści do wrogich ideologii, musi być w klasie robotnczej nie tylko poczucie słuszności naszej sprawy, ale musi być — tak jak się to widziało w dyskusji, a zwłaszcza w wypowiedzi tow. Szałkiewicza — głębokie przeżycie.** Trzeba dążyć do tego, aby te rzeczy jak najprościej podano, by były częścią człowieczego „ja", jego podstawy życiowej.

Stoi więc przed nami wszystkimi **zagadnienie polepszenia sposobów naszego dotarcia do najszerszych mas,** podania im naszej ideologii, ubrania w myśl i słowa tego, co sami odczuwają. Wówczas zagadnienie walki z obcą ideologią, walki z wpływami obcymi będzie prostsze i wówczas ta **walka nie będzie walką** sloganów, ale będzie mieć mocne zaplecze uświadomionych mas pracujących.

Walka, która się toczy w Polsce o budowę fundamentów socjalizmu to szeroki front, w który zmusza być po naszej stronie wciągnięte rzesze bezpartyjnych. Prawda jest, że walką kieruje partia, kieruje aktyw, który jest awangardą. Ale również prawdą jest, że cele nasze nie dadzą się zrealizować bez zmobilizowania wysiłków szerokich mas partyjnych, tych które nie odmówiły naszemu wezwaniu, gdy mówiliśmy o konieczności dźwigania Polski z ruin. **Te masy zawsze pójdą z nami, gdy będziemy stawiali słuszne i zrozumiałe dla nich życiowe postulaty budownictwa Polski Ludowej, walki o pokój.**

Trzeba rozwinąć formy indywidualnego kontaktu i niech sekretarz dzielnicy, czy podstawowej organizacji nie wstydzi się pójść do swoich towarzyszy pracy, zapytać ich, doradzać i niektóre braki usuwać. Sekretarz partyjny może powiedzieć robotnikowi:

pałacu ci nie zbuduję, ale śmietnik sprzed domu powinien być usunięty. Nowego domu na razie ja ci nie zbuduję, ale dach możemy ci naprawić. Trzeba poradzić, pomóc, otoczyć bezpośrednią indywidualną opieką członków partii i bezpartyjnych. O tym także na co dzień nie tylko od święta powinniśmy wszyscy pamiętać.

Zagadnienie sztuki

Było poruszane w dyskusji zagadnienie sztuki. Jest zagadnienie, aby twórców zbliżyć do nas, do naszej ideologii i żeby ta ideologia wpływała na ich twórczość. Zagadnienie nieprzeciwstawiania sobie twórców i mas pracujących, jako 2-ch światów. Aktywista partyjny — **ma nie tylko uczyć masy, ale w równym stopniu musi się uczyć od mas.** W jeszcze większym stopniu dotyczy to twórców w dziedzinie kultury. **Nie może tu istnieć przeciwstawienie się 2-ch światów. To musi być jeden świat, w którym klasa robotnicza otoczy opieką rozwój twórczy i zapewni najlepsze warunki chcącym iść z nami twórcom.**

Ofensywa ideologiczna na wyższych uczelniach

Poruszona tu była sprawa **wyższych uczelni.** Było w dyskusji postawione słuszne żądanie koordynacji akcji stypendialnej. Istnieje jeszcze na tym odcinku chaos. Słuszne było żądanie **walki z protekcjonizmem.** Na wyższe uczelnie powinni iść najlepsi synowie i córki klasy robotniczej i chłopów, najzdolniejsi, najpracowitsi, najlepiej się zapowiadający, a nie najlepiej protegowani. **Trzeba ulepszyć formy kierowania najzdolniejszych na wyższe uczelnie, trzeba dopilnować, aby wszyscy, którzy dostali się na wyższe uczelnie mieli właściwą opiekę ideologiczną ze strony ZAMP-u i naszych profesorów, trzeba walczyć na uniwersytecie, trzeba rozwinąć ofensywę, by odizolować od ogromnej większości młodzieży jadowite wpływy reakcji.**

Na tym polega istota naszych **celów ideologicznych na wyższych uczelniach: nie obrona, ale ofensywa, nie obrona naszego aktywu przed atakami reakcji, ale walka o całą młodzież jest w tej chwili zadaniem ZAMP-u na naszych uniwersytetach.**

Taki był sens uchwał partii w sprawie umasowienia organizacji młodzieżowej. Partia musi polepszyć formy opieki politycznej nad ZAMP-em. Ten sam problem dotyczy wszystkich szkół. Młodzież ZAMP-u i ZMP musi znaleźć formy przodownictwa przede wszystkim przez przodowanie w nauce. Jest to droga zdobycia autorytetu wśród młodzieży. Trzeba umieć przodować wiedzą, postawą, **większym wyrobieniem i w ten sposób gruntować autorytet nowej organizacji, nowej młodzieży, nowej Polski.** Trzeba bardziej niż dotychczas przy pomocy organizacji studenckich i komitetów partyjnych profesorów **pokazywać osiągnięcia nauki radzieckiej.** Poprzez odpowiednie zaopatrywanie bibliotek, urządzanie odczytów będzie łatwiej udowodnić, że ludzie nauki, którzy nie chcą czerpać z doświadczeń przodującej nauki radzieckiej, nie chcą nawiązać do dobrych tradycji polskiej postępowej nauki, że ci ludzie patrzący z uśmieszkiem na postępowych nauczycieli i profesorów, są ludźmi przesądów, są pseudo-naukowcami.

To trzeba pokazać na polu naukowym i wtedy zwiększymy siłę atrakcyjną dla wahających się uczonych, wtedy przygotuje się grunt pod przełom w dziedzinie nauki, wtedy uda się zjednać większość uczonych w służbę jedynie godną naukowca w służbie postępu.

Cały szereg jeszcze bardzo słusznych i trafnych wniosków wysuniętych w dyskusji będzie materiałem do przepracowania przez organizacje partyjne, będzie materiałem i dla Komitetu Centralnego PZPR. Można powiedzieć, że sens takich konferencji polega na tym, że im konkretniejsze są obrady organizacji partyjnych w terenie, tym konkretniejsze, bo na materiałach oparte, mogą być potem decyzje władz centralnych — partyjnych, związkowych, samorządowych i rządowych.

Klasa robotnicza — budowniczy socjalizmu

Jakiż ogromny krok naprzód zrobiliśmy przez ostatnie miesiące po zjednoczeniu. O ile teraz szybciej możemy iść naprzód, o ile więcej zadań rozwiązać może partia — partia, pojęta nie jako kierownictwo centralne, nie jako wąski aktyw, ale **partia, działająca poprzez aktywizowanie szerokich mas członkowskich. Osiągnięcia te — to socjalistyczny stosunek do pracy, któremu tak dobitny wyraz dawali wszyscy towarzysze w dyskusji, to współzawodnictwo w pracy, racjonalizatorstwo.** To są znamiona nowego okresu, jakżeż różne od lat poprzednich naszej walki o utrwalenie naszej władzy ludowej. Jakiegokolwiek zadania byśmy się tknęli — a przed organizacją łódzką stoi ich ogromny wachlarz — **nie wolno zapominać, że przyszłe osiągnięcia organizacji partyjnej będą możliwe jedynie dzięki umiejętnej, dostosowanej do nowego etapu walce klasowej, toczonej pod kierownictwem partii przez całą klasę robotniczą. W takiej walce klasowej rozstrzyga się na świecie przy naszym czynnym udziale sprawa pokoju, a więc sprawa najżywiej odbchodząca mężczyzn, kobiety, młodzież— wszystkich.**

Partia — sztandar walki o pokój

Trzeba, aby wszyscy bezpartyjni widzieli w naszej Partii **sztandar walki o pokój.** W takiej walce klasowej **rozstrzygać się będzie sprawa niepodległości i siły Polski — poprzez wzrost produkcji, poprzez krzepnięcie obozu postępu i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, poprzez walkę z wpływami reakcji, poprzez wzmocnienie naszej prężności ideologicznej. W TAKIEJ WALCE KLASOWEJ ROZSTRZYGAĆ SIĘ BĘDZIE SPRAWA PODNOSZENIA DOBROBYTU MAS PRACUJĄCYCH.**

Z tego wniosek: DALSZA NIEUSTĘPLIWA WALKA KLASOWA, DALSZA GOTOWOŚĆ BOJOWA, DALSZA CZUJNOŚĆ.

Liczymy na Czerwoną Łódź

Nasza walka o socjalizm toczyła się przeciwko kulom sanacyjnej policji, nasza walka toczyła się z bronią w ręku, kiedy czołgi Kraju Socjalizmu po długich i żmudnych zmaganiach miażdżyły Hitlera. Dziś na obecnym etapie **walka o socjalizm toczy się na szerokim froncie realizacji budownictwa socjalistycznego — a więc na krosnach, a więc kilofem i kielnią, oskardem górniczym, książką, nauką, agitacją i szkoleniem, a kiedy trzeba, to i siłą karzącą Polski Ludowej.**

Zrozumienie, że taki jest szeroki front walki ludowej o zbudowanie fundamentów socjalizmu — to największa zdobycz obecnego okresu. To pozwala oprzeć tę walkę o najszersze masy pracujące. Partia spełniła rolę kierownika. Organizacja łódzka i nowowybrany przez was Komitet kierować będzie tą walką na terenie proletariackiej Łodzi i w tej walce klasowej, toczonej w waszej codziennej pracy, realizować będziecie uchwały Konferencji.

Na zakończenie dyskusji w imieniu Biura Politycznego KC PZPR życzę towarzyszom wykonania tych wszystkich zadań i obowiązków, które na was nakłada Partia, nakłada łódzki poletariat i cała polska klasa robotnicza. Liczymy na czerwoną Łódź w budowie fundamentów lepszego bytu, w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Wzmożoną pracą przyśpieszymy marsz Polski Ludowej do Socjalizmu

Z wypowiedzi delegatów na I-ej Konferencji Miejskiej PZPR



TOW. SZAŁKIEWICZ
(M.Z.K.)

Ja, towarzysze, mówię w imieniu łódzkich tramwajarzy i przede wszystkim chciałbym zaznaczyć, że choć pracy naszej nie da się wymierzyć na metry, ani zważyć na kilogramy — my, tramwajarze łódzcy, nie ustajemy w wysiłku, aby na swoim odcinku osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

I jeśli uruchamiamy coraz to nową linię tramwajową dla łódzkiej braci robotniczej, czy też staramy się o inne usprawnienia naszej komunikacji, to dajemy dowód, że rozumiemy znaczenie i wartość pracy w naszej Polsce Ludowej. I próżno reakcja kusi — i ta zza granicy i ta krajowa — my dobrze wiemy, że tylko nasz własny wysiłek zbuduje socjalizm i doprowadzi kraj do dobrobytu.

Chciałbym też — bez żadnego przypochlebiania się kobietom — powiedzieć, że kobieta to nasz równorzędny towarzysz pracy i bez jej udziału, bez czynnego udziału wszystkich kobiet pracujących — socjalizmu zbudować się nie da...



TOW. GŁAŻEWSKI
(I sekr. Dzielnicy Śródmieście Prawa)

Często, gdy przychodzi delegat z Dzielnicy czy Komitetu Miejskiego na zebranie, to dyskusja nie wykazuje, aby na tym terenie były jakieś braki. Po prostu wszystko idzie „jak po maśle". Po pewnym czasie, gdy jakaś trudność narasta, gdy wybucha kryzys, towarzysze przychodzą na Dzielnicę. Skąd to się bierze? Bierze się to z tego, że niektórzy towarzysze sekretarze nie chcą, by na zebraniach mówiono źle o ich „podwórku". I dlatego tak kierują dyskusją, by wszystko wyglądało pozornie dobrze. Dopiero gdy jest już bardzo źle — biją na alarm.

To jest taktyka szkodliwa, to jest niepartyjne i tak robić nie należy, gdyż im wcześniej sygnalizujemy władzom partyjnym o niedociągnięciach, tym łatwiej im zapobiec i ustrzec się przed błędami pracy na odcinku gospodarczym, politycznym i na każdym innym.

TOW. ZONSZAJN
(Spółdzielnia Pracy)

Niepokojącym zjawiskiem na wszystkich szczeblach naszej łódzkiej organizacji partyjnej jest nierówne tempo pracy.

Umiemy mobilizować swe wysiłki w okresie trwania określonej akcji, a gdy pewne zadania wykonamy, przestajemy się nim interesować — zapominamy o nich. A przecież każda zdobyta pozycja, każda placówka, każda organizacja masowa wymaga od nas stałego dozoru i pomocy.

Winniśmy tak zorganizować pracę, by zgodnie ze Statutem — każdy członek Partii rzeczywiście zawsze miał określone zadania partyjne do wykonania, zwłaszcza określoną pracę na terenie organizacji masowej, jak Związki Zawodowe, Liga Kobiet itd. A na każdym zebraniu partyjnym winniśmy wysłuchiwać sprawozdań poszczególnych członków Partii o tym, jak wykonali powierzone im zadanie.

TOW. RUTA
(Wifama)

Mówiło się i mówi na dzisiejszej konferencji o włókniarzach i sprawach „włókna". Całkiem słusznie: Łódź jest stolicą przemysłu włókienniczego, ale przecież jest też w naszym mieście i przemysł metalowy i o nim nie wolno nam zapominać.

Ja właśnie przemawiam jako przedstawiciel metalowców, tych metalowców, którzy dostarczają naszym fabrykom włókienniczym części zamienne do krosien i maszyn przędzalniczych.

My, metalowcy, dołożymy wszelkich starań i nie pożałujemy zabiegów, aby „włókno" było z nas zadowolone, ale musimy się poskarżyć na niedociągnięcia umowy zbiorowej w stosunku do tokarzy. Nasza organizacja partyjna zajmuje się załatwianiem tej sprawy i sądzę, że postulaty nasze znajdą zrozumienie.



TOW JAROTOWA
(PZPW Nr 35)

Niektóre nasze organizacje partyjne w fabrykach zbyt wiele czasu poświęcają nieraz papierkowej robocie, a zbyt mało uwagi życiu załogi i zagadnieniom, którymi ona żyje.

Powoduje to między innymi osłabienie naszej czujności klasowej. Sekretarze organizacji podstawowych i oddziałowych niejednokrotnie nie dostrzegają objawów działalności wroga klasowego. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Musimy również zwrócić uwagę na zaktywizowanie pracy politycznej naszych towarzyszek wśród szerokich rzesz kobiet bezpartyjnych, wśród których reakcja usiłuje rozwijać wrogą propagandę. Możliwe to jednak będzie po włożeniu odpowiedniego wysiłku i pracy w uświadamianie i szkolenie naszych towarzyszek.

Walka o jakość produkcji

TOW. GRZESIAK
(sekr. org. podst. w PZPB Nr 1)

Praktyka walki o polepszenie naszej produkcji, która niepokojąco spadła w początkach br. wykazała, że tam, gdzie organizacja partyjna rozwijała odpowiednią akcję uświadamiającą, tam zaznaczył się wyraźnie postęp produkcyjny.

W porównaniu z kwietniem br. ilość „primy" produkowanej w naszych zakładach wzrosła w pierwszej dekadzie czerwca o 50 procent.

Na poprawę jakości produkcji w dużej mierze wpłynęło umasowienie współzawodnictwa pracy, do którego w ostatnim okresie przystąpiło szczególnie wielu partyjniaków.

Jest jeszcze jeden czynnik, o którym nie należy zapominać, a jest nim wspólna wymiana uwag i doświadczeń. Temu zadaniu służą na terenie jednego zakładu narady techniczne i wytwórcze, zaś w skali międzyfabrycznej, jak to jest przyjęte na terenie naszej Dzielnicy Staromiejskiej, odprawy sekretarzy oddziałowych i podstawowych. Na tych odprawach omawiamy nie tylko sprawy organizacyjne, lecz właśnie produkcyjne. Po każdej takiej naradzie, gdy powracamy do swych zakładów posiadamy wiele ciekawych informacji uzyskanych dla załogi.

Za przykładem Dzielnicy Staromiejskiej powinny iść inne dzielnice, bowiem wspólna wymiana doświadczeń jest nie tylko szkołą lepszej produkcji, ale jest również jednym z czynników kształtujących nowy styl pracy — styl socjalistyczny.

Skutki podporządkowania naszej, wyodrębnionej dotąd, organizacji partyjnej Komitetowi Dzielnicowemu, okazały się pozytywne. Sekretarze naszych oddziałowych organizacji partyjnych stykają się w Dzielnicy z innymi sekretarzami, następuje wymiana doświadczeń, która daje wszystkim duże korzyści.

TOW. JAN TOMA
(PZPB Nr 3)

Dzięki wytężonej pracy organizacji partyjnej udało nam się przezwyciężyć wszelkie trudności i nie tylko zahamować spadek jakości produkcji, ale doprowadzić do systematycznego polepszania się jej.

W IMIENIU ZAŁOGI ZAKŁADÓW PZPB Nr 3 PRZYJMUJĘ WEZWANIE ZESPOŁU OB. TERPIŁAKOWEJ Z PZPW Nr 1 DO WSPÓŁZAWODNICTWA O NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI, O NAJWYŻSZY PROCENT PRIMY.

TOW. LEWANDOWSKI
(PZPB Nr 17)

Jestem szczęśliwy, że w imieniu PZPB Nr 17 mogę zameldować, iż za przykładem tow. Terpilak w naszej „siedemnastce" zorganizowaliśmy 10 zespołów najwyższej jakości, z których zespół tow. Józefy Bartniak uzyskał 100 proc. primy, dwa inne zespoły — po 98 proc., zaś pozostałe — po 94 proc.

W imieniu naszych zakładów mogę zapewnić Konferencję Łódzką, że na tych rezultatach nie poprzestaniemy, będziemy dalej popularyzować ideę tworzenia zespołów najwyższej jakości i będziemy dalej dążyć do coraz lepszej jakości naszej produkcji.

TOW. EUGENIUSZ STAWIŃSKI
(Minister Przemysłu Lekkiego)

W referacie tow. Dworakowskiego dużo miejsca zajęła sprawa walki o jakość produkcji. Trzeba przyznać, że sprawa ta nie przedstawia się najlepiej.

Niektórzy sekretarze usiłowali wytłumaczyć spadek jakości wyłącznie brakami umowy zbiorowej. Jeśli by to miało rzeczywiście być jedyną przyczyną, to dlaczego w innych zakładach przy istnieniu takiej samej umowy zbiorowej daje się zauważyć zjawisko wzrostu jakości produkcji?

Braki w umowie zbiorowej trzeba usunąć i usuniemy, ale spadek jakości PZPB Nr 1 i 2 jest wynikiem zdemobilizowania załogi, jest rezultatem tego, że organizacja partyjna nie dość uwagi poświęciła zadaniu walki o jakość.

Jeśli prowadzić rzeczywiście oszczędną gospodarkę, jeśli mamy realizować swe zobowiązania, trzeba zamiast szukać wytłumaczeń, wziąć się do uczciwej pracy partyjnej. Nie zapominajmy, że każda sztuka brakowana oznacza, że dajemy gorszy towar naszym konsumentom, że podważamy honor naszej marki fabrycznej w Polsce i zagranicą.

TOW. BURSKI
(Centralna Rada Związków Zawodowych)

Jednym z czynników decydujących o poprawie jakości naszej produkcji jest podniesienie wyszkolenia fachowego naszych prządek i tkaczy. Obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych, Rad Zakładowych i administracji musi być zorganizowanie w oparciu o najlepszych naszych fachowców, przodowników pracy, kursu dla tych robotników, którzy nie wykonują swych baz akordowych, bądź wykonują je źle. W tym celu należy przeznaczyć jedno lub dwa krosna wzorcowe, gdyż wykłady nie mogą być tylko teoretyczne, lecz muszą być oparte na praktycznych pokazach, te bowiem są najlepsze i dają największe rezultaty.

Również technika bezpieczeństwa i higieny pracy powinna być tematem tych kursów.

Towarzysze, nie zapominajcie, że każdy wypadek przy pracy, to strata zdrowia, to strata setek godzin produkcji.

Pochłonięci walką o ilość i jakość, nie możemy zapominać o tym, że fabryka w Polsce Ludowej nie jest tylko miejscem pracy, lecz jest ona również miejscem rozrywki i szkołą. Dlatego trzeba rozwijać życie świetlicowe, organizować orkiestry, chóry i zespoły dramatyczne, wystawiające sztuki, związane tematycznie z życiem i pracą robotnika.

Robotnik pragnie brać udział w życiu kulturalnym i chce być jego twórcą.

Sprawa organizacji życia kulturalnego w zakładach pracy jest jednym z poważnych zadań, jakie dziś stoją przed organizacjami partyjnymi oraz Radami Zakładowymi.

TOW. WENDE
(generalny dyr. CZPWŁ)

Sprawa jakości produkcji to sprawa przestrzegania dyscypliny technicznej — dyscypliny, którą każdy zakład w zależności od swoich warunków, powinien wypracować i tak wypracować, aby towary były jak najlepsze, aby ich było jak najwięcej. Większość zakładów nie potrafi wypracować własnych procesów technologicznych, większość organizacji partyjnych nie włączyła tych zagadnień w skład swej problematyki.

Sprawy samorządowe

TOW. BUGAJSKI
(wiceprezydent m. Łodzi)

Łódź jest miastem, na którym ustrój kapitalistyczny wywarł szczególne piętno. Brak nam kąpielisk, żłobków, przedszkoli, urządzeń wodociągowych, brak nam szpitali, a w szczególności szpitali dziecięcych i gruźliczych.

Obowiązkiem łódzkiej organizacji partyjnej i Zarządu Miejskiego jest sprawić, aby jak najszybciej miasto nasze otrzymało niezbędne urządzenia komunalne tymbardziej, że dysponujemy pewnymi funduszami, a tylko zła organizacja pracy paraliżuje nasze tempo budownictwa.

TOW. DUDZIŃSKI
(z-ca kierownika Wydz. Samorz. K.Ł.)

Warunki mieszkaniowe robotnika decydują o jego zdrowiu i sile, decydują więc o jego pracy. Co uczyniliśmy, aby wyprowadzić robotnika z poddaszy, a nieraz i suteryn, do których zepchnęły robotników rządy kapitalistyczne?

Ile wyremontowaliśmy mieszkań? Czy nie mamy na remonty pieniędzy? Owszem, pieniądze są, ale Zarząd Miejski jest do tych robót technicznie nieprzygotowany. Miejskie Przeds. Budowlane, które „organizuje się" od 1946 r., dotąd jeszcze faktycznie nie istnieje, a SPB i PPB — są przedsiębiorstwami, które wyłącznie nastawione są na nowe budowy. Kto ma wobec tego przeprowadzać remonty? Zarząd Miejski i Organizacja Partyjna musi się tą sprawą zająć.

800 milionów kredytów, które w tym celu otrzymaliśmy od Rady Państwa, muszą być zużytkowane w bieżącym roku i muszą być zużytkowane racjonalnie. Racjonalnie — to znaczy tak, aby w pierwszym rzędzie pomóc robotnikom — właśnie robotnikom, a nie — jak u nas się pospolicie mówi — „światu pracy". Robotnik musi mieć jasne, suche mieszkanie, musi mieć doprowadzoną wodę, światło i kanalizację.

Młodzież-szkoła-wychowanie

TOW. FELIKSIAK
(przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP)

Niecały rok istnienia ZMP wykazał, że pod względem organizacyjnym i ideologicznym zjednoczenie organizacji młodzieżowych nie było aktem mechanicznym. Jesteśmy jedną organizacją, organizacją, która swą liczebnością i wyrobieniem przewyższa dawne ZWM, OMTUR, WICI i ZMD.

ZMP zdobył sobie należyty autorytet wśród młodzieży fabrycznej i szkolnej, która coraz liczniej wstępuje w nasze szeregi. Nie umieliśmy jednak w należyty sposób podejść do młodzieży rzemieślniczej i pod tym względem mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Po przezwyciężeniu trudności organizacyjnych, po pierwszych wyborach do Zarządów Dzielnicowych mocniej niż dotąd realizować będziemy hasła: „ZMP-owiec przodownikiem w nauce i pracy", „ZMP w warsztatach rzemieślniczych", „ZMP szkoli świadome kadry młodzieży w ideologii marksizmu - leninizmu".

Pamiętne uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy ZMP przyczyniły się do poprawy stylu pracy naszej organizacji, do usunięcia wypaczeń ideologicznych i do wzrostu liczebnego naszych szeregów.

Uchwały te spowodowały również znaczną zmianę stosunku poszczególnych zakładowych organizacji partyjnych do kół ZMP. Już obecnie jest dużo Komitetów Partyjnych, które udzielanie pomocy kołom ZMP na swoim terenie uważają za swój stały obowiązek i obowiązek ten realizują. Ale tak winno być na każdej fabryce, gdzie istnieją równolegle organizacja partyjna i koło ZMP.

TOW. KURCZOWA
(nauczycielka)

Często mówimy o tym, że jednym z najpoważniejszych zadań, jakie stoi przed całym społeczeństwem, jest zadanie wychowania młodzieży — nowej młodzieży demokratycznej, tej, która kontynuować będzie rozpoczęte przez nas dzieło budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Zadania są poważne i aby wychować odpowiednio młodzież musi wraz ze szkołą, stojącą nie zawsze na poziomie zadawalającym — współpracować dom. A dom — to wy, towarzysze, to matki i ojcowie — robotnicy i przodownicy pracy.

Powstały nowe Komitety Rodzicielskie, lecz ich praca ogranicza się w wielu wypadkach do pomocy gospodarczej dla szkoły, a czy nie winny one dozorować również spraw wychowawczych i naukowych?

Rodzice, i ci w Komitetach, i ci, którzy do Komitetów nie należą, mało uwagi zwracają na społeczne wychowanie dziecka.

Żadaniem aktywu partyjnego jest uświadomić wszystkich członków Partii o tym, że jeżeli chcą, by dzieci ich wychowywane były na budowniczych socjalizmu, to muszą one wstępować w szeregi naszej młodzieżowej organizacji wychowawczej — ZMP.

TOW. SALWA
(Komitet Akademicki)

W naszych wyższych uczelniach wiele już się zmieniło na korzyść. Około tysiąc młodzieży, synów robotników i chłopów, absolwentów kursów przygotowawczych jest dziś na pierwszym i drugim roku naszych uczelni, a swymi postępami w nauce nie ustępują tym, którzy przyszli na Uniwersytet czy Politechnikę poprzez normalną szkołę średnią.

Dziś stoi przed nami zadanie może najtrudniejsze, ale i najpoważniejsze: walka ideologiczna, walka z pseudo-naukowymi, burżuazyjnymi teoriami, głoszonymi z katedry. Aby się temu oprzeć, aby tej rzekomej nauce przeciwstawić naukę prawdziwą, opartą o marksizm-leninizm, musimy mieć pomoc ze strony wyższych czynników partyjnych, musimy mieć pomoc ze strony władz oświatowych, Ministerstwa Oświaty.

Nie chcemy się uczyć ze skryptów Estreichera, chcemy mieć książki i skrypty prawdziwie naukowe, chcemy korzystać ze stojących na wysokim poziomie podręczników i skryptów radzieckich.

Sądzimy również, że nastąpił czas, by Ministerstwo Oświaty scentralizowało akcję stypendialną, każdy bowiem robotnik i chłop, który część swych zarobków oddaje na stypendia dla młodzieży studiującej, winien wiedzieć, kto korzysta z jego pomocy.

Łączność ze wsią

TOW. WŁODARCZYK
(Elektrobudowa)

Musimy w ten sposób organizować pracę naszych ekip łączności, aby przekonać ostatecznie chłopów, że wieś i miasto — to jedność, aby ich ostatecznie uodpornić przed złymi wpływami reakcyjnej części kleru. Musimy tak zorganizować naszą pomoc wsi, by chłopi małorolni i średniorolni sami nauczyli się remontować maszyny, lepiej organizować swoją pracę, zakładać świetlice i Domy Ludowe!

Szkolenie partyjne

współzawodnictwo pracy, sprawy kultury

(Dalszy ciąg dyskusji na I Konferencji Miejskiej PZPR)

TOW. CELINA BUDZYŃSKA
(Centralna Szkoła PZPR)

Ciągle jeszcze za mało uwagi zwracamy w naszej codziennej pracy na sprawę wysunięcia na kierownicze stanowiska ludzi spośród klasy robotniczej. Fakt, że na dzisiejszej Konferencji na 263 delegatów — pracowników umysłowych, mamy 115 byłych robotników, którzy zajęli te stanowiska dzięki własnym zdolnościom, świadczy o tym, że na odcinku wysuwania robotników na kierownicze stanowiska mamy olbrzymie możliwości.

W praktyce nasi towarzysze, gdy potrzebują człowieka na odpowiedzialne stanowisko, z reguły zwracają się do wydziałów personalnych, które, oczywiście, nie zawsze mogą dostarczyć odpowiednich kandydatów.

Trzeba nam i pod tym względem korzystać z ogromnej skarbnicy doświadczeń WKP (b), gdzie każdy aktywista partyjny pracując w terenie, nastawia się jednocześnie na znajdywanie potrzebnych mu kadr na miejscu.

Zwracać trzeba uwagę na każdego towarzysza, gdy zabiera głos, gdy stawia jakiś wniosek, czy też kiedy wyróżnia się swą aktywną postawą na zebraniu partyjnym. Wśród takich towarzyszy szukać trzeba ludzi, którzy będą odpowiednimi kandydatami na stanowiska, wymagające odpowiednich kwalifikacji partyjnych w celu pełnego realizowania linii *Partii*.

Sprawa kadr wiąże się nierozerwalnie z kwestią typowania ludzi na kursy partyjne. Do tej pory w dużym stopniu dobór był zupełnie przypadkowy, co, oczywiście, wpływało na wyniki szkolenia. Trzeba, jak to ostatnio robił Wydział Propagandy KŁ podczas doboru słuchaczy Szkoły Partyjnej, osobiście rozmawiać z każdym kandydatem, poznać go dobrze, i dopiero wtedy skierować na kurs, gdy się ma przekonanie, że będzie nań uczęszczał, że będzie faktycznie się uczył. Typowanie na kursy nie może być tylko czczą formalnością.

TOW. TREPCZYŃSKI
(Wydział Propagandy KŁ)

— Sprawa szkolenia, choć się dużo o tym mówi, nie zawsze jest dostatecznie przez nas doceniana.

Na ogół na szkolenie typuje się towarzyszy, którzy w danym okresie są najmniej potrzebni w pracy, zamiast typować najlepszych, po których można, po ukończeniu kursu, spodziewać się najwięcej. Towarzysze nieraz nie rozumieją, że szkolenie to wielka inwestycja i że to jest inwestycja, która się bardzo szybko amortyzuje.

Niemniej ważną sprawą, choć skupiającą mniej uwagi towarzyszy, jest szkolenie fachowe w dziedzinie pracy kulturalno oświatowej. Odczuwamy duży brak świetlicowców, których praca w obecnym okresie jest niezwykle doniosła. Jeśli mamy tworzyć nową sztukę, jeśli ta sztuka ma być zrozumiana przez robotników i ma być ich dziełem, pracę swą musimy rozpocząć właśnie od świetlic robotniczych, jako pierwszego podstawowego stopnia wychowania nowego człowieka.

Pod tym względem Związki Zawodowe mają dużo do zrobienia i muszą dużo zrobić. Konieczne jest, by nasze organizacje partyjne potraktowały życie kulturalno-oświatowe w fabryce jako ważną część składową ich działalności partyjnej. Konieczne jest by organizacje partyjne czuły się odpowiedzialne za właściwy rozwój życia kulturalno - oświatowego w fabryce i by tym życiem kierowały.

TOW. KACZMAREK
(I sekr. Dzielnicy Fabrycznej)

Jedną z poważnych przyczyn niedociągnięć w naszej pracy partyjnej — a to ma również duży wpływ na produkcję — jest niedostateczne przeszkolenie ideologiczne naszych towarzyszy.

Musimy obok szkolenia fachowego personelu technicznego prowadzić intensywne szkolenie polityczne.

TOW. KAROLEWSKA
(czł. Komitetu Dzielnicy Staromiejskiej)

W czasie trwania Tygodnia Oświaty rzuciliśmy hasło walki z analfabetyzmem, lecz to hasło nie może się ograniczyć tylko do Tygodnia. Jak długo w Polsce będą analfabeci, tak długo my, partyjniacy, musimy stać na czele walki z nim aż do ostatecznej likwidacji.

TOW. KOWALCZYK
(Dzielnica Górna — Lewa)

Musimy w większym, niż dotychczas stopniu otoczyć opieką zespoły racjonalizatorów i wynalazców. Pamiętać o tym muszą Komitety organizacji podstawowych, Rady Zakładowe i Zw. Zawodowe. Trzeba dbać o to, aby ci przodujący robotnicy mieli pierwszeństwo w uzyskiwaniu premii oraz wszelkiej innej pomocy.

Komitety Rodzicielskie ostatnio wybrane poszły po nie zupełnie słusznej drodze, zwracając głównie uwagę na stronę gospodarczą, a nie zajmując się zagadnieniami wychowawczymi młodzieży szkolnej. Niektóre Komitety Rodzicielskie znakomicie rozwiązały sprawy funduszów dla dzieci na pomoce naukowe, na urządzanie półkolonii itd., ale nie zwróciły uwagi na pracę niektórych katechetów, którzy wykorzystują lekcje religii, by siać wśród młodzieży nieufność, a nawet nienawiść do Ludowego Państwa. Komitety Rodzicielskie winny wglądnąć głębiej w sprawy wychowawcze, zwracając uwagę, jak realizowany jest program nauczania w szkołach.

TOW. JADWIGA CHOJNACKA
(artystka scen łódzkich)

Towarzysze, po raz pierwszy przemawiam na Konferencji Łódzkiej. Do spraw produkcyjnych i szkoleniowych, poruszanych przez wielu towarzyszy, chcę dodać ważne **zagadnienie teatru**, który jest jednym z elementów naszej nowej kultury socjalistycznej.

Artyści, wychowani w szkole teatru mieszczańskiego, nie zawsze umieją się przestawić na nowy styl pracy, nową tematykę. Ci ludzie, choć nieraz nam bliscy, mają długi staż pracy, dobrą technikę, lecz staż i technikę mieszczańską. Trudno im i nie umieją jeszcze dobrze grać nowych sztuk, rewolucyjnych. Pokonywanie tych trudności nie jest procesem prostym.

W naszym życiu teatralnym istnieje również zagadnienie widowni. Coraz większy procent widowni — to robotnicy. To jest poważne osiągnięcie. Trzeba jednak, aby widownią właściwie kierować, aby wybierać dla niej odpowiednie sztuki. To winny w większym niż dotychczas stopniu robić Związki Zawodowe.

Konieczne jest również zacieśnienie kontaktu między zawodowymi aktorami, a zespołami świetlicowymi. Aktorzy wniosą czynnik fachowości, a sami przez bezpośredni kontakt z robotnikami, osiągną również duże korzyści.

Świetlice wychowujące nową publiczność, winny również dostarczyć teatrowi aktorów-robotników.

TOW. PAWLAKOWA
(PZPB Nr 5)

O warunkach współzawodnictwa i jego osiągnięciach decyduje nie tylko ilość robotników biorących w nim udział, lecz praca samego Komitetu Współzawodnictwa.

Aby Komitet pracował dobrze, musi być ściśle powiązany z organizacją partyjną, Radą Zakładową i dyrekcją, lecz w pierwszym rzędzie członkowie Komitetu muszą przychodzić na salę, kontrolować pracę majstrów, poznawać braki i przeszkody w pracy.

Komitet Współzawodnictwa — to nie teczki i papierki, to ludzie, którzy muszą interesować się sprawami i bolączkami współzawodniczących, i którzy muszą współzawodniczących instruować. Walczmy z biurokracją, która niszczy i rozładowuje najszlachetniejszy zapał i entuzjazm, ożywiający współzawodnictwo pracy!

TOW. PRZYBYŁ
(wiceprzewodniczący Zw. Zaw. Włókniarzy)

Jeśli Rady Zakładowe pracują źle, to źle również czynią sekretarze organizacji podstawowych, którzy w tej sytuacji przejmują na siebie funkcję członków Rad Zakładowych. Ten system jest półśrodkiem, a z półśrodkami trzeba walczyć.

Towarzysze sekretarze winni w tym wypadku wzywać partyjniaków — członków Rady, pouczać ich o obowiązkach, kontrolować ich pracę, **lecz nie wykonywać jej samemu.**

TOW. STROCZAN
(dyr. Centrali Tekstylnej)

Reakcja usiłuje dezorganizować handel przez korumpowanie niektórych ogniw naszego aparatu spółdzielczego. I tak np. daje się zauważyć, że mimo, iż prawie cała produkcja bawełny i jedwabiu kierowana jest do sektora uspołecznionego, bywa, że w spółdzielniach i sklepach państwowych brak jest tych towarów, natomiast możemy znaleźć je w sklepach inicjatywy prywatnej, gdzie, oczywiście, można je kupić, ale za „odpowiednią cenę". Stąd zagadnienie walki ze spekulacją straganową materiałami włókienniczymi **staje się** zadaniem dnia.

TOW. MAJCHROWICZ
(Dzielnica Ruda Pabianicka)

Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że ludności pracującej w naszej dzielnicy brak jest stołówki popularnej. Również sklepy PSS-u pozostawiają wiele do życzenia. Wielokrotnie zwracaliśmy się z apelem do kierownictwa PSS-u, aby zaopatrywało nasze sklepy w artykuły pierwszej potrzeby. Niestety, nasze słowa pozostały przysłowiowymi „głosami wołającego na puszczy".

Jeszcze jedną z bolączek PSS-u naszej dzielnicy jest fakt, że ani dzielnicowa sekcja ekonomiczna, ani Wydział Społeczno - Wychowawczy PSS-u nie docenia prac Komitetów Sklepowych i nie interesuje się ich działalnością. Nic też dziwnego, że Komitety właściwie nie istnieją, a ludność robotnicza naszej dzielnicy zmuszona jest zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby w sklepach prywatnych otrzymując częstokroć gorszy towar, a już zawsze po wyższej cenie. Trzeba temu położyć kres i wpłynąć na kierownictwo PSS, aby pilnowało interesów ludności robotniczej.

ZŁOTY KLUCZYK

„Złoty Kluczyk" reżyserii Aleksandra Ptuszko jest filmem — bajką, których wiele i z dużym sukcesem artystycznym stworzyła kinematografia radziecka. W filmie tym obok aktorów „grają" kukiełki. Reżyser Ptuszko nazywany jest „ojcem radzieckiego filmu kukiełkowego". Czym Obrazcow jest dla radzieckiego teatru kukiełkowego, tym Ptuszko dla filmu kukiełkowego. Charakterystyczną cechę jego twórczości stanowi łączenie w jednym obrazie dwóch żywiołów widowiskowych: kukiełkowego i aktorskiego. Po raz pierwszy metodę tę zastosował Ptuszko w pełnometrażowym filmie **„Nowy Guliwer"**, w którym obok aktorów zawodowych na całość feerycznego widowiska złożyła się gra 2 tys. kukiełek. Film ten powstał w 1927 roku i zwrócił powszechną uwagę na radziecki film kukiełkowy.

Praca reż. Ptuszko nad filmami kukiełkowymi była pionierską działalnością nie tylko w zasięgu radzieckiej kinematografii, ale torowała filmowi kukiełkowemu na całym świecie drogę do popularności i wdzięcznej sympatii milionów widzów.

Swoją pracę pionierską nad filmem kukiełkowym rozpoczął A. Ptuszko jeszcze w 1920 roku wraz z innym reżyserem radzieckim J. Mierkułowym. Ten jednak wkrótce przerzucił się do filmu rysunkowego i Ptuszko przez pewien czas pracował sam przy pomocy kilku współpracowników w atelier moskiewskiego „Sowkino"

Wkrótce filmy kukiełkowe nakręcane przez Ptuszko poczęły zjednywać jego pracy więcej zwolenników, kolektyw stale się powiększał i na ekranach pojawiały się coraz częściej ciekawe filmy kukiełkowe.

Prócz „Nowego Guliwera", który stanowił swego rodzaju sensację artystyczną w świecie filmowym, Ptuszko nakręcił do wybuchu drugiej wojny światowej około czterdziestu filmów — bajek, krótko, średnio- i długometrażowych. Do najbardziej znanych i popularnych filmów z tego okresu należą: **„Weseli muzykanci"**, **„Rzepka"**, pierwszy kolorowy film Ptuszko, **„Bajka o rybaku i rybce"**, **„Lis i wilk"**, zrealizowany przy współpracy z reż. Mokilą. **„Trzy niedźwiedzie"** (reż. Bonderska), **„Czarodziejskie Ziarno"** (reż. W. Kadocznikow) i wreszcie **„ZŁOTY KLUCZYK"**, który wkrótce obejrzymy na polskich ekranach.

W filmie tym obok kukiełek występują znów aktorzy zawodowi. — Należy zwrócić baczną uwagę na metodę Ptuszko **łączenia ludzi i kukiełek** w jedno zharmonizowane artystycznie prawdziwe widowisko. Bajka zostaje pogłębiona o całą skalę fantastycznych zestawień, które jednak służą nie tylko do wzbudzenia zaciekawienia widza, ale i do wyrażenia głębszego sensu moralnego.

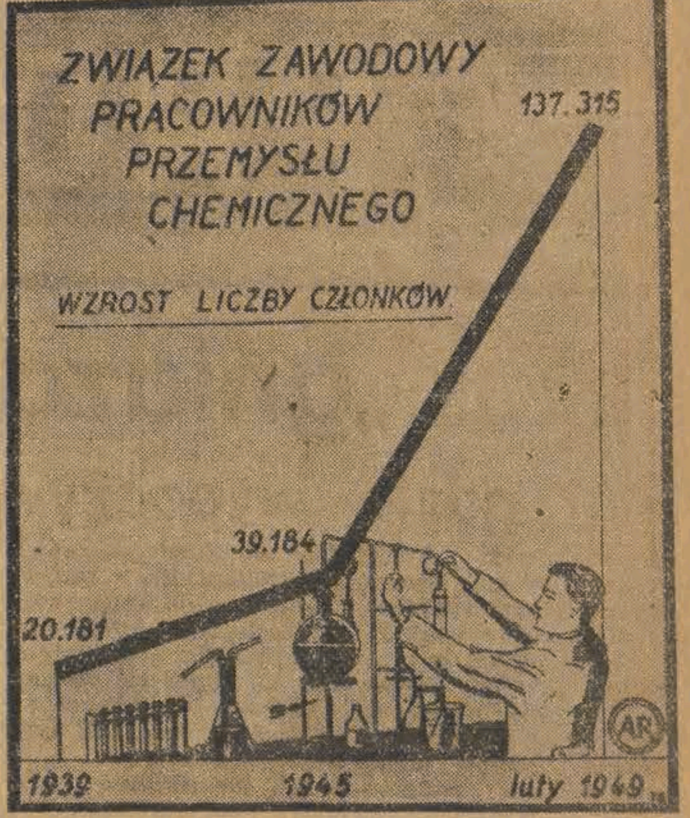
Kukiełki w filmach Ptuszko nie tylko „żyją" mechanizmem jaki je niewidocznie a zręcznie porusza, ale nadto życiem zawartego w nich sensu moralnego. Wykorzystując uzyskiwane z zestawienia kukiełek i ludzi możliwości, reżyser filmu stosuje szereg **nieoczekiwanych tricków**, powiększających emocjonalną wartość niecodziennego widowiska. Należy pamiętać o tym, że A. Ptuszko jest autorem szeregu prac teoretycznych o filmie kukiełkowym jak np. książek: „O filmie trickowym" i o „Filmie kolorowym", któremu poświęca po wojnie coraz więcej uwagi.

Wartość „Złotego kluczyka" podnosi jednak nie tylko szereg elementów widowiskowych, ale nadto jej pogodny humor i swoiste zakończenie — triumf dobra nad złem, wizja szczęśliwego kraju sprawiedliwości powszechnej, ukazana pod koniec obrazu.

A. Ptuszko jest dobrze znany naszej widowni kinowej. Po wojnie wyświetlano na naszych ekranach jego piękny film kolorowy **„Czarodziejski kwiat"** o cudach przyrody gór uralskich, opracowany na podstawie opowieści Bażowa, znanego zbieracza ludowych podań uralskich.

Ostatnim filmem A. Ptuszko są **„Śmiałe żagle"** — pełnometrażowy film kolorowy, w którym podobnie jak w „Czarodziejskim kwiecie", A. Ptuszko nie wprowadza na ekran swych kukiełek.

L. R.



Rosną nowe plony

Ocena zasiewów i perspektywy urodzaju

Dobre widoki urodzaju w roku obecnym są rezultatem nie tylko sprzyjającej pogody, lecz również wydatnej pomocy udzielanej rolnictwu przez państwo, lepszej, sprawniejszej działalności ze strony Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni gminnych i co szczególnie jest ważne — doskonaleniu sposobów uprawy ze strony podstawowej masy chłopów. Dzięki współdziałaniu państwa, Samopomocy i chłopów, **wykonano w terminie i przekroczono plan siewów wiosennych**, który wynosił **8.850.000 ha.** Na czoło wysunęły się województwa: Olsztyn 108 procent planu, Szczecin 102 proc., Katowice 101,5 procent, Białystok 102 proc. W województwach tych przekroczenia zostały osiągnięte głównie dzięki obsianiu uprawionych odłogów. **W czasie robót wiosennych do dnia 1.6. zlikwidowano 241.474 ha odłogów**, likwidacja trwa nadal, część zaoranych obszarów została obsiana, część przygotowana pod zasiewy ozimin, a część jest wykorzystana pod uprawy zielonek pastewnych.

W roku obecnym wzrósł obszar tych upraw przy jednoczesnym rozpowszechnianiu się stosowania przed i śródplonów pastewnych. Ocenia się, że obszar zajęty pod pastewne, **wzrósł o 50 procent** w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ma to poważne znaczenie, gdyż wzrastająca ilość paszy, przyśpiesza przyrost pogłowia zwierząt.

Pomoc państwa wyraziła się w dostarczeniu 830.000 ton nawozów sztucznych. Plan zaopatrzenia przekroczono o prawie 100.000 ton, przy tym dzięki współpracy ze spółdzielczością i Samopomocą, usprawniono rozdział nawozów, których remanent wiosenny wynosił 19.642 tony, co w porównaniu z przeszło 70.000 ton remanentów nawozowych wiosną roku ubiegłego, jest poważnym postępem.

Wzrasta również stosowanie dobrego ziarna siewnego. Wiosną br. państwo dostarczyło, a spółdzielnie rozprowadziły 12.400 ton zbóż jarych. Wobec tego, że jesienią rozprowadzono 30.000 ton, to w obecnym roku rolniczym rozprowadzono z pomocy państwowej 42.400 ton dobrego ziarna. Rzeczywista ilość dobrego ziarna siewnego użytego w roku bieżącym jest większa, gdyż do ilości dostarczanej przez państwo, należy dodać doborowe ziarno siewne, wyprodukowane przez „bloki nasienne" Samopomocy Chłopskiej, którego ilość można oceniać na przeszło 10.000 ton.

Rozwój uprawy zboża nasiennego w „blokach" organizowanych przez Samopomoc jest poważną oznaką postępu produkcyjnego w gospodarce podstawowych mas chłopskich.

W roku 1947 jesienią było 132 bloki z 1320 ha upraw, jesienią 1948 r. 2174 bloki z 39.000 ha, wiosną obecnego roku przybyło przeszło 2.000 bloków z 21.000 ha.

Obok wzrastającego zastosowania nawozów, sprawniejszego zorganizowania „pomocy sąsiedzkiej" — wzrost obszaru bloków nasiennych i wzrost ilości wysiewanego, doborowego ziarna cechują postęp w rolnictwie, ujawniony w toku prac wiosennych. Dobrze zapowiadające się zbiory zawdzięczamy, obok pomocy państwa i działalności Samopomocy, również rozwijającemu się współzawodnictwu w pracy na roli oraz mobilizacji podstawowych mas chłopskich w czasie wykonywania **Czynów Kongresowych, Majowego i na Święto Ludowe.**

Przekroczenie planu obsiewu przez przodujące w tym względzie województwo olsztyńskie — to zobowiązanie Kongresowe i Majowe; wzrost ilości pastewnych, bloków nasiennych, likwidacja ugorów, to były zobowiązania Majowe i na Święto Ludowe. W faktach tych mamy m. in. widoczny wpływ zacieśniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego na rozwój produkcji rolnej.

F. Stoliński

PROMYK

Artek-„gniazdo przepiórek"

Tam - gdzie wypoczywają dzieci radzieckie

Obóz pionierski „Artek" położony jest nad samym brzegiem Morza Czarnego, u podnóża malowniczej Góry Niedźwiedziej, w przepięknym zakątku Krymu. Łańcuch górski chroni go przed północnymi, zimnymi wiatrami. Pokryty bujną, podzwrotnikową roślinnością, brzeg opada w morze pięknymi, spadzistymi zboczami.

W latach przedrewolucyjnych cały ten teren, zwany niegdyś „Orteks", co po grecku oznacza „Siedlisko przepiórek", — należał częściowo do obszarnika Pierwuszyna, a częściowo do właściciela fabryki amunicji Winwera. Po Rewolucji Listopadowej powstał tu obóz pionierski „Artek".

Podczas wojny hitlerowcy wyrządzili Artekowi wielkie szkody, ale dziś słoneczny obóz znów żyje w pełni.

Oto kilka cyfr, mówiących o wielostronnej gospodarce uzdrowiska. Na swym 70-kilometrowym terenie posiada ono 27 ha. winnic, ponad 15 ha sadów i ogrodów, farmy hodowli krów i świń. dwie elektrownie, własne sklepy i urządzenia wodociągowe, 50 samochodów, 3 kutry motorowe i inne środki transportowe.

Personel Arteku składa się z instruktorów, pedagogów, lekarzy, pielęgniarek. Pod ich opieką pozostaje tu około tysiąca dzieci. Tyle bowiem miejsc liczy Artek.

Przyjeżdżają tu na pełne dwa miesiące pobytu młodzi pionierzy i dzieci wszystkich narodów ZSRR. Nie raz bywały też w Arteku dzieci republikańskiej Hiszpanii i krajów demokracji ludowej.

„Pojechać do Arteku" — oto marzenie każdego ucznia radzieckiego. Marzenie to jest całkowicie możliwe do zrealizowania: każdemu pionierowi przysługuje prawo do pobytu w Arteku.

Ciekawe i urozmaicone jest życie dzieci w tym uroczym zakątku. Dla każdego turnusu opracowuje się plan leczenia, pracy pionierskiej i wychowawczej oraz rozrywek. Codzień prawie urządza się przejażdżki po morzu, zawody sportowe, wycieczki, marsze, turnieje szachowe, współzawodnictwo w strzelaniu, zawody modeli samolotów, konkursy na najlepsze rysunki i fotografie, pogadanki na rozmaite tematy, pokazy filmowe i t. p.

Ubiegłej jesieni w Arteku otwarto trzy szkoły dziesięcioletnie. Dzięki temu dzieci przebywające w uzdrowisku w ciągu roku szkolnego nie zaniedbują się w nauce.

W oddalonym zakątku parku artekowskiego widzimy dwupiętrowy budynek. To — „Stacja Młodych Techników", w której pod kierunkiem instruktorów-specjalistów młodzi technicy z zapałem pracują w rozmaitych kółkach: budowy modeli samolotów, ślusarsko-konstruktorskich, budowy okrętów, stolarskim, fototechnicznym. W kółku sztuk plastycznych artekowcy uczą się rysować, słuchają pogadanek o wybitnych rosyjskich i radzieckich artystach-plastykach.

Jak powiedzieliśmy, pracuje tu cały sztab lekarzy i pielęgniarek. Dla poszczególnych grup dzieci opracowali oni zróżniczkowane kuracje klimatyczne. Aby dzieci miały najwięcej sposobności oddychać powietrzem morskim, nad samym morzem wybudowano huśtawki, karuzele, boiska do gry w siatkówkę.

Obecnie opracowuje się plany rozbudowy Arteku. Cały teren uzdrowiska — od Gurzufu do Góry Niedźwiedziej ma się stać wielkim parkiem.

Na tym obszarze powstanie 6 obozów dla 1.500 dzieci. Każdy obóz będzie miał na brzegu morza własny teren kąpieli słonecznych i powietrznych oraz przystań z kutrami i łódkami. Projektuje się też budowę wielkiego stadionu, który ozdobią płaskorzeźby i malowidła, wyobrażające najciekawsze momenty historii tego największego i najpiękniejszego w ZSRR uzdrowiska dla dzieci.

UCZMY SIĘ PŁYWAĆ

Piękny jest spacer po lesie, po polu, po łące. Nie ma jednak nic przyjemniejszego nad orzeźwiającą kąpiel w upalny letni dzień.

Uczcie się pływać! To nie jest takie trudne, jak się niektórym wydaje. Wystarczy odrobina dobrych chęci.

Przeczytajcie uważnie nasz artykuł do końca i pod kierownictwem nauczyciela pływania, względnie pod kierownictwem dobrego pływaka — spróbujcie tej pięknej sztuki.



Pierwszy jednak i najważniejszy warunek — **w żadnym wypadku nie wolno uczyć się pływać samemu. Uczyć pływania może tylko nauczyciel specjalista, instruktor pływacki względnie starszy druh-harcerz, który tę sztukę opanował w dostatecznym stopniu.**

Przede wszystkim musimy wybrać miejsce odpowiednie do nauki pływania. Dno rzeki czy stawu w takim miejscu musi być czyste i równe. Głębokość nie może być większa niż 100 do 110 centymetrów. O ile kąpiemy się w rzece — szybkość prądu nie może przekraczać 20 metrów na minutę. Naukę pływania najlepiej odbywać wczesnym rankiem.



1. Zanim zaczniesz próbować sztuki pływania — wykonaj następujące ćwiczenie: — wejdź w wodę po piersi, a potem zrób przysiad w ten sposób, aby głowa skryła się pod wodą. Próbuj doliczyć do dziesięciu. Powtórz to ćwiczenie kilka razy — wziąwszy się z kolegą za ręce.

2. Wejdź w wodę po piersi. Rzuć obok siebie na dno spory kamień a potem wykonaj przysiad i próbuj odszukać kamień pod wodą bez zamykania oczu.

3. Wejdź w wodę po pas, wciągnij do płuc dużo powietrza i spróbuj położyć się na piasek na dnie. Zauważysz wtedy, że woda sama cię wynosi na powierzchnię, o ile zatrzymasz dużo powietrza w płucach. Wypływasz wtedy na wierzch jak korek.

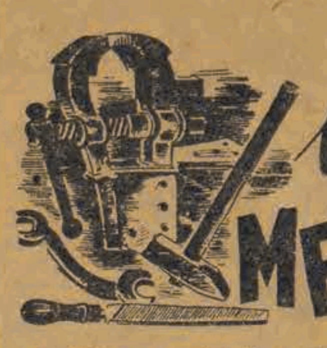
4. Wejdź w wodę po piersi. Wykonaj głęboki wdech i opuść się na dno, chwytając się za nogi pod kolanami i głowę przyciskając do kolan (rys. 2). Zauważysz wtedy, jak woda cię sama wynosi na powierzchnię. Spróbuj w tej pozycji utrzymać się w wodzie 10 sekund.

5. Wejdź w wodę po piersi. Stań twarzą do brzegu. Zanurz się twarzą w wodzie i wypuszczaj powoli powietrze, obserwując, jak białe pęcherze powietrza pędzą ku górze, ku powierzchni wody.

6. Wejdź w wodę po piersi — twarzą do brzegu. Przysiądź tak, żeby woda dochodziła ci do podbródka. Połóż ręce na powierzchni wody. Wykonaj głęboki wdech. Opuść twarz w wodę, jednocześnie odpychając się mocno nogami od dna. Staraj się powtórzyć to ćwiczenie kilka razy, za każdym razem wykonując coraz dalszy poślizg na piersiach po powierzchni wody, (rysunek 3).

Tych sześć ćwiczeń wstępnych należy powtarzać tak długo, aż nabierzemy doskonałej wprawy, aż oswoimy się dobrze z wodą! Potem dopiero będziemy mogli uczyć się „prawdziwego" pływania. Ale o tym napiszemy w następnym numerze „Promyka".





wśród MECHANIKÓW

Jesteśmy w ośrodku szkolenia motorowego „Służby Polsce" przy ul. Przejazd 15. Tutaj odbywa się kurs szkolenia technicznego dla harcerek i harcerzy z terenu wojew. łódzkiego zorganizowany przez Komendę Chorągwi Harcerskiej w Łodzi. Wchodzimy do dużej sali, w której stoją samochody i warsztaty ślusarskie. Po gorączce dnia ogarnia nas tu miły chłód i atmosfera skupionej uwagi, którą wyczytać można na twarzach słuchających i pracujących druhen i druchów. Stukają młotki, zgrzytliwie pojękują pilniki, głusząc co chwila słowa objaśniającego instruktora. Zbliżamy się do grupki skupionej wokół metalowego pudła. „Mamy tutaj akumulator, który jest w samochodach — dobiegają nas słowa instruktora — tutaj łączymy plus na światło". Fachowe określenia, skomplikowane maszyny, wszystko to oszałamia i niezmiernie ciekawi zarazem. Zapala się lampa próbna przy aparaturze, rzucając silny snop promieni w półmrok sali. Z niemniejszą siłą błyszczą oczy przysłuchujących się praktycznemu wykładowi druhen i druhów.

O krok dalej inna grupka pilnie śledzi ruch tłoków silnika spalinowego w modelowym cylindrze. Cierpliwie i dokładnie zapoznaje instruktor swych młodych słuchaczy z zasadami działania motoru spalinowego. Równo i posłusznie pracują tłoki w swych łożyskach chciwie chłoną oczy każdy ruch. Nieco dalej, grupka zasmarowanych oliwą świeżo upieczonych mechaników majstruje przy motocyklu, „Ty wyciągaj do góry — sapie jeden z wysiłkiem — Razem z podciąganym łańcuchem wędruje do góry wysunięty z wrażenia język. Zasmarowane ręce złączają odpowiednie ogniwa, praca idzie sprawnie, jak u starych mechaników. Na tym motorze na pewno będzie [illegible] wyjechać na przyjemną wycieczkę.

Szur! Szur! Szur! Mocniej, silniej, dalej! Zgrzyta wielki pilnik po starym, dziurawym garnku. Mała druhenka mocuje się zawzięcie z wielkim żelazem. Ociera zasmarowaną dłonią grube kropelki potu z czoła. „Chciała bym, żeby mama widziała jak reperuję ten garnek" — wzdycha pod spoconym noskiem. Ale stary garnek będzie znów użyteczny i jeszcze wiele smacznych potraw w nim się ugotuje.

Dziewczęta i chłopcy na harcerskim kursie sprawności technicznych zapoznawali się nie tylko z budową samochodu i motoru, ale również uczyli się wielu drobnych, praktycznych, koniecznych w codziennym życiu prac ślusarskich: jak reperowanie zamków, dorabianie kluczy, łatanie dziurawych garnków itp. Imadło śluraskie, pilnik, lub młotek w ręku, to było poznanie pracy nowej dla siebie i poznanie wartości i wysiłku mechanika w jego codziennej pracy.

Kiedy opuszczaliśmy sympatycznych mechaników, wysmarowali nam w swych zaoliwionych dłoniach nasze ręce na pożegnanie i przesłali pozdrowienia dla „Promyka" i jego Czytelników. Myśmy od siebie życzyli im pomyślnego ukończenia kursu i owocnej pracy na terenie hufców i drużyn.



w ŚWIETLICY

Drużynowy przyszedł dziś do świetlicy z dziwnie uroczystą miną. Chłopcy odrazu wyczuli, że zanosi się na coś poważnego. Może skarci ich za wczorajszą bijatykę, a może będzie dawał „Zuchom" gwiazdki, a może... Tego dnia jednak, drużynowy mówił zupełnie o czymś innym. A zaczęło się tak:

Kiedy tylko się trochę uciszyli, zadał zupełnie proste pytanie:

— Czy który z was chowa gołębie?

Oczywiście podniosło się zaraz kilka rąk. Zwrócił się do Franka i zapytał: powiedz mi Franek, co symbolizuje biały gołąb.

Ale Franek nie wiedział. Nie wiedział też ani Julek, ani Mietek i wogóle żaden z gołębiarzy. Dopiero Stefan, który wcale nie hoduje gołębi przyszedł im z pomocą: Biały gołąb jest symbolem pokoju.

Drużynowy popatrzył na wszystkich i powiedział:

— Będziemy dzisiaj mówili o pokoju.

Jak wiecie, druga wojna światowa skończyła się cztery lata temu, 9 maja 1945 r. — klęską Niemiec. Polacy, walcząc ramię w ramię z żołnierzem radzieckim, zatknęli nasz biało-czerwony sztandar w Berlinie. Niemcy musieli się poddać. Ale zwyciężyć — to jeszcze nie wszystko. Przecież podczas pierwszej wojny światowej także zwyciężyliśmy, a jednak w 20 lat później napadnięto nasze ziemie, wywożono i palono nasze domy, a nas samych mordowano. Przez 5 górą lat byliśmy w niewoli. Napewno sami dobrze wiecie, co to znaczy niewola!

— O tak! — mój brat był 5 lat w obozie koncentracyjnym — krzyknął ktoś.

— A mój tatuś, to siedział na Pawiaku, jako polityczny — dodał inny. Zrobił się zaraz straszny harmider i jeden przez drugiego wykrzykiwał:

— A mój brat, a mój kuzyn, a mój...

—Sami więc najlepiej widzicie — pogodził wszystkich drużynowy, że zwycięstwo, to dopiero połowa roboty. Druga połowa — to utrzymanie pokoju.

— Żeby utrzymać trwały pokój — mówił dalej — jednoczą się dzisiaj siły postępowe całego świata. Kilka tygodni temu odbył się w Paryżu. Kongres Pokoju, na który zjechali się przedstawiciele wszystkich narodów. Brali w nim udział najwybitniejsi uczeni, literaci, malarze, muzycy i robotnicy całego świata. Uchwalili oni manifest, który potępia próby wywołania wojny i który powiada, że ludzie którzy pragną pokoju, mogą nie dopuścić do wojny.

Wszyscy uważnie przysłuchiwali się słowom drużynowego. Zapewne chciał jeszcze coś powiedzieć, ale w tej chwili usiadł na parapecie śliczny, biały gołąb.

Chłopcy w [illegible], uważnie przyglądali się ptakowi.

14 czerwca

Z życia Partii

Uwaga! Członkowie koła terenowego W. 1 Dzielnicy Śródmieście-Lewa!

Dziś, dnia 14, o godz. 18-tej w lokalu Dzielnicy, ul. Narutowicza 28, odbędzie się zebranie poświęcone sprawie wymiany legitymacji.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Uwaga! I i II sekretarze organizacji podstawowych Dzielnicy Śródmieście Lewa.

Dnia 14 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, ul. Narutowicza 28, odbędzie się odprawa.

Obecność obowiązkowa.

Uwaga! PZPR-owcy studenci Wydz. Mat.-Przyrodniczego!

Towarzysze, którzy nie zgłosili się dnia 12 bm. na kontrolę ewidencji partyjnej, zobowiązani są zgłosić się we wtorek, dn. 14 bm. o godz. 19-tej do lokalu Akadem. Komitetu PZPR, ul. Piotrkowska 48. Należy przynieść dwie fotografie i starą legitymację partyjną.

W razie niezgłoszenia się, nowa legitymacja nie zostanie wydana.

Uwaga! Studenci medycy, członkowie PZPR!

W środę, dnia 15 bm., w godzinach od 15—18, w lokalu Akademickiego Komitetu, Piotrkowska Nr 48-16, odbędzie się sprawdzanie ewidencji członków Partii w związku z wydawaniem nowych legitymacji partyjnych.

Towarzysze, którzy się nie zgłoszą, nie otrzymają legitymacji.

Wyrasta w Łodzi wieżowiec

Dlaczego powstały pewne trudności w pracach przygotowawczych

Przy budowie wieżówca Centrali Tekstylnej wre praca. Dziesiąty oddział Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych dobrze przygotował się do wykonania zleconych sobie zadań. W chwili obecnej na ukończeniu jest wykop pod budynek „B", oraz część fundamentów żelazobetonu. Liczni robotnicy uwijający się po placu, cieśle i ich pomocnicy przygotowują już drewniane konstrukcje pomocnicze budynku, które wypełnione zostaną żelbetem. Za kilka tygodni ujrzymy wzrastające do góry słupy betonowe i mury budynku.

Roboty przy budowie wieżowca zostały rozplanowane na trzy lata, toteż kierownictwo pomyślało o zapewnieniu zatrudnionym tam pracownikom jak najdogodniejszych warunków pracy. Kończy się już więc budowę i urządzenia tzw. baraków gospodarczych, w których mieścić się będzie kuchnia, świetlica, umywalnia i prysznice oraz szatnie z szafkami na ubrania dla każdego robotnika. W barakach tych znajdzie również pomieszczenie Rada Zakładowa.

Właśnie w częściowo już czynnym baraku, w którym znajduje się lokal Rady Zakładowej widzimy na ścianie biuletyn, który podaje wyniki i osiągnięcia grup zatrudnionych przy wykopach. Wynika z niego, że najlepiej spisały się w ubiegłym tygodniu grupy ob. ob. Grochowskiego i Szczypiorskiego wykonując po 177 proc. normy. To są jednak na razie tylko próby sił przed mającym nastąpić w przyszłym tygodniu podpisaniem umów o współzawodnictwie pracy między poszczególnymi grupami.

Nie wszystkie jednak sprawy związane z budową rozwijają się tak pomyślnie. Odczuwa się bowiem brak żelaza zbrojeniowego. Nie jest to jednak wina Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Zawinił tu Dział Inwestycji Centrali Tekstylnej, który spóźnił się z dokonaniem zamówienia w Centrali Żelaza i Stali o blisko trzy miesiące, a nadomiar złego, zrobił zamówienie nie mając ścisłych danych— jakie rozmiary prętów żelaznych będą potrzebne. Skutkiem tego na budowę napływa teraz żelazo z opóźnieniem i brak jest najbardziej potrzebnych rozmiarów. Kierownictwo robót musi sobie radzić „pożyczkami" i „sztukowaniem", nie może na bowiem dopuścić do przerw w pracy.

Brak odpowiedniego przygotowania ze strony Centrali Tekstylnej do zamierzonej budowy dał się także odczuć w tym, że początkowo nie dostarczała ona na czas potrzebnych rysunków roboczych. To niedociągnięcie zostało już jednak zlikwidowane i mamy nadzieję, że w przyszłości Dział Inwestycji Centrali Tekstylnej będzie pracował sprawnie i nie dopuści do przymusowych postojów na budowie. Tylko w ten sposób będzie można wykończyć wieżowiec w terminie przewidzianym.

Brawo, Nowe Złotno i Cyganka!



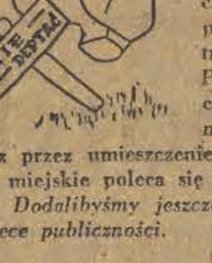
Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu" — w ubiegłą niedzielę ruszyli mieszkańcy Nowego Złotna i Cyganki do roboty przy budowie nowej linii tramwajowej, która połączy te odległe przedmieścia z centrum miasta.

Ponad 1500 osób stanęło już o godzinie 6-ej rano do radosnej pracy — mężczyźni, kobiety, harcerze, ZMP-owcy — stawili się ze szpadlami, by pomóc Miejskim Zakładom Komunikacyjnym, by przyśpieszyć budowę nowej linii tramwajowej dla trwałego, wspólnego dobra wszystkich.

Brawo, mieszkańcy Nowego Złotna i Cyganki!

Miasto i jego bolączki

SZANUJMY SKWERY I KWIETNIKI!



OB. A. UZBAŃSKI pisze: „Mieszkam w okolicy Wodnego Rynku i często obserwuję, jak niektórzy traktują nasze kwietniki i parki. Na przykład, mamusia, kochająca swą młodą latorośl, łamie gałęzie krzewów w Parku Źródliska dla zabawy „swej pociechy". Młodzi ludzie zaśmiecają park papierami, resztkami bułek i wędlin, depczą trawniki na skwerze na Placu Zwycięstwa. Proponuję wszcząć akcję walki z tym niechlujstwem, przez organizowanie pogadanek w szkołach, fabrykach, przez radio, oraz przez umieszczenie widocznych tablic z napisami: „Plantacje miejskie poleca się opiece publiczności..."

Dodalibyśmy jeszcze do tego napisu słowo: TROSKLIWEJ opiece publiczności.

ŹLE SIĘ DZIEJE W DOMU PRZY UL. ZAWISZY 10



Lokatorzy domu przy ul. Zawiszy 10, nie mogąc poradzić sobie z właścicielem posesji, piszą: „Dom nasz znajduje się bez żadnej opieki, bo właściciel w nim nie mieszka, a administrator zbiera tylko, zresztą bez żadnych pokwitowań, czynsz komorniany. Klatki schodowe zostały podstemplowane przez Pogotowie Budowlane, bo grożą zawaleniem. Największą jednak naszą bolączką jest przeciekający dach, co powoduje odpadanie tynku z sufitów i ścian. Właściciel lekceważy nas sobie, a nam trudno jest ponosić wszelkie koszty..."

Sprawą tą powinien zainteresować się Nadzór Budowlany Zarządu Miejskiego i przyjść z pomocą 36 rodzinom robotniczym, zamieszkującym opisaną posesję.

Czytelnicy piszą

Jak zorganizować wczasy niedzielne?

Nawiązaliśmy łączność ze wsią Niedrzew

Tow. Bolesław Wieczorek II sekretarz organizacji podstawowej PZPR przy Zakładach Przemysłu Konfekcyjnego „Wólczanka" pisze:

„W naszych zakładach organizujemy już wczasy niedzielne razem z akcją łączności ze wsią. Pod naszą opieką znajduje się wieś samopomocowa Niedrzew w powiecie kutnowskim. Byliśmy tam poprzedniej niedzieli i wszyscy przekonali się, jak miłe jest tego rodzaju spędzenie dnia wolnego od pracy. Urządziliśmy wspólną pogawędkę na temat Kongresu Związków Zawodowych, poza tym oglądaliśmy narzędzia rolnicze i maszyny do szycia, które mają gospodynie do reperacji.

W tym tygodniu jedziemy znów w czwartek, bo przypada właśnie dzień wolny od pracy. Zabierzemy nasze rodziny i dzieci, by odpoczęły i bawiły się wspólnie z dziećmi chłopskimi. Fachowcy zaś nasi będą reperować maszyny. Pojedzie również z nami zespół świetlicowy i orkiestra."

Bolesław Wieczorek
II sekretarz organizacji podstawowej PZPR przy „Wólczance"

Film o Puszkinie

W związku z obchodem 150 rocznicy urodzin wielkiego poety rosyjskiego — Aleksandra Puszkina, kino „Tęcza" wyświetla film „Młodość poety", obrazujący jego życie.

W najbliższych dniach film ten ukaże się ponownie na ekranie kina „Przedwiośnie".

DYŻURY APTEK:

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Rokicińska 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 — Steckel.

Spekulanci w potrzasku

Nieuczciwi pracownicy Powszechnego Domu Towarowego powędrowali do obozu pracy

Komisja Specjalna w Łodzi wpadła ostatnio na trop niesłychanej afery, której siedliskiem stał się Powszechny Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 98. Niektórzy pracownicy PDT zlekceważyli sobie swoje obowiązki, a pracę traktowali jako źródło „lewych" dochodów.

Kierowniczką działu pasmanteryjnego w wyż. wym. sklepie była Helena Rotapel, zam. przy ul. Jaracza 17. W lipcu ub r. zwrócił się do niej kierownik sklepu Józef Rybus, zam. przy ul. Piotrkowskiej 142 z propozycją, by wydała zastępcy magazyniera, Bazylemu Timoninowi, zam. przy ul. Górnej 4, jak najwięcej towarów. Chodziło o to, by ukryć ciemne machinacje Timonina, w którego magazynie wykryte zostało manco. W kilka dni później Rotapel wydała Timoninowi 500 metrów taśmy do spodni, którą ten sprzedał na wolnym rynku za pośrednictwem pracownika PDT — Józefa Janika, zam. przy ul. Felsztyńskiego 13. Na taśmie tej Janik widać dobrze „zarobił", bowiem w następnych dniach zwrócił się już sam do Rotapel, by znów wydała mu ten towar. I tak, afera zaczęła zataczać coraz szersze kręgi.

Oprócz Janika taśmę z PDT, przeznaczoną dla świata pracy, sprzedawali również pokątnym handlarzom i inni pracownicy PDT, między innymi Komorowski. Zyski dzielili wszyscy między siebie, a dochodziły one do dziesiątków tysięcy zł. W ten sam sposób sprzedawana była taśma bieliźniana i inne towary. O wszystkich tych machinacjach wiedział Rybus i Timonin, tworząc wraz z Rotapel i innymi zgraną szajkę spekulantów.

Naczelny Inspektorat PDT w Warszawie rozpoczął dochodzenie w tej sprawie, a następnie przekazał ją Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi, która „po nitce — do kłębka" — doszła do sedna afery. Między innymi okazało się, że początkowe dochodzenia z ramienia PDT prowadził inspektor łódzkiego PDT Edward Sabaciński, zam. przy ul. Brudzińskiego 22, który sam popełniał nadużycia. Za pośrednictwem ekspedientek „wykupywał" towary, które następnie odsprzedawał z zyskiem pokątnym handlarzom. Jedna z pracownic, zauważywszy jego machinacje, zwróciła mu uwagę na niewłaściwość jego postępowania. Sabaciński zaś, nie zmieniając postępowania, szykanował ją i doprowadził do zwolnienia jej z pracy. Drugi inspektor z tej samej „parafii" — Feliks Komorowski, zam. przy ul. Sienkiewicza 40 za milczenie w sprawie „transakcji", popełnianych przez Rotapel otrzymywał od niej kilkakrotnie większe sumy pieniędzy. Podobne nadużycia popełnili jeszcze inni pracownicy PDT: Wiktor Topczyński, Bronisław Bednarek i Mieczysław Zajbert, zam. przy ulicy Gdańskiej 76 — dyrektor handlowy, który nie wyciągał żadnych konsekwencji wobec nieuczciwego personelu, pozwalając na szerzenie się handlu łańcuszkowego i niedopuszczalnych machinacji i zachęcając pracowników do takich „transakcji".

Komisja Specjalna skierowała wszystkich wyżej wymienionych do obozu pracy przymusowej na okres od 6-ciu do 18-tu miesięcy. W ten sposób położono kres wszelkim „znajomościom" między handlarzami i ekspedientami sklepu państwowego i wszelkiemu „odkładaniu" towarów dla uprzywilejowanych klientów. Nie mogą u nas mieć miejsca fakty w rodzaju wyżej opisanego.

Rosną kadry techników budowlanych

41 absolwentów Państwowej Szkoły Budownictwa Lądowego składa egzaminy maturalne

Skończyły się już egzaminy maturalne w łódzkich szkołach ogólnokształcących, absolwenci czekają na rozdanie świadectw. Trwają zaś egzaminy ustne w szkołach zawodowych na terenie miasta i województwa.

W dniu wczorajszym odwiedziliśmy jedyną w województwie, a jedną z 5-ciu w całym kraju — Państwową Szkołę Budownictwa Lądowego przy ul. Legionów 15-a, w której właśnie trwają ustne egzaminy maturalne. W najbliższych dniach 41 absolwentów Szkoły powiększy kadry wykwalifikowanych techników budowlanych.

Uczniowie są dobrze przygotowani do egzaminu. Odpowiadają pewnie, a o ich umiejętnościach świadczą nie tylko ich odpowiedzi, ale doskonałe wykresy, rysunki techniczne, projekty budowli — szpitali, szkół i innych instytucji, widniejące na ścianach sali, w której odbywa się sesja. Widać, że przedmioty fachowe połączone są ściśle z potrzebami naszego budownictwa socjalistycznego.

Mówiąc o sposobach planowania, na przykład budynków fabrycznych, uczniowie zwracają uwagę również na urządzenia przeciwpożarowe, sanitarne, zapewniające maximum bezpieczeństwa i higieny pracy, mówią o miejscach na stołówki, świetlice i inne urządzenia socjalne. Opowiadając o planowaniu budynków szpitalnych, przyszli technicy mówią o salach, przeznaczonych nie tylko na cele lecznicze, ale również na czytelnie i świetlice. Tego rodzaju ujęcie spraw budowlanych świadczy o właściwym kierunku nadanym uczniom przez Szkołę.

Uczniowie orientują się również w zagadnieniach Polski współczesnej. Zdają sobie sprawę z zaszłych przemian ustrojowych, z roli i zadań Związków Zawodowych, z ustroju sądownictwa. Jak wynika z odpowiedzi, ujmują zagadnienia te nie tylko „książkowo" w oderwaniu od życia — czytają również dzienniki, znają aktualne wydarzenia polityczne i gospodarcze.

Niedawno uczestniczyliśmy w egzaminach maturalnych w łódzkich szkołach ogólnokształcących. Stwierdziliśmy wówczas, że uczniowie są dobrze, jak to się mówi „[illegible]", natomiast wiadomości które zdobyli nie są powiązane z życiem — trwają w dziedzinie teorii, związanej w małym, albo w żadnym stopniu z praktyką. Na szczęście nie możemy tego samego powiedzieć o Państwowej Szkole Budownictwa Lądowego, którą odwiedziliśmy w dniu wczorajszym: przyszli technicy, którzy do szkoły uczęszczali z zamiłowania do zawodu — wiedzą, jakie ich czekają zadania i wiedzą, jak je będą realizować w naszym Państwie, budującym zręby socjalizmu, którego jednym z elementów jest nowoczesne budownictwo, zapewniające najlepsze warunki zarówno pracy, jak i mieszkaniowe klasie robotniczej. Oby inne szkoły zawodowe w podobny sposób wypełniały swoje zadania kształcenia nowych kadr fachowców, tak potrzebnych we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego.

M. Zal.

Zmiana godzin urzędowania w Urzędach Pocztowych

W związku z nowowprowadzonym planem wymiany pocz. Dyrekcja z dniem 10 czerwca br. w urzędach pocztowych Łódź 4, 7, 8, 9, 10 i 11 w działach obrotów pieniężnych wprowadza urzędowanie od godz. 8 do 19.00.

TEATR

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie" w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK" — G. B. Shawa.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 sztuka Garcii Lorca „Dom Bernardy Alba"

LETNI TEATR „OSA"
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa" — J. Tuwima.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Godz. 19.15 — „DZWONY Z CORNEVILLE".

—:O:—

KINA

ADRIA — „Krążownik Wareg" godz. 16, 18, 20; film dozwolony od lat 14
BAŁTYK — „Antoni i Antonina" godz. 16.30, 18.30, 20.30.
BAJKA — „Wilki morskie" — godz. 18, 20
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodz.) — „Kurhan Małachowski" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 18, 20
POLONIA — „Antoni i Antonina" godz. 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — „Gasnący płomień"; godz. 15.30, 18.00, 20.30
ROBOTNIK — „Pepita Jimenez" godz. 16.30, 18.30, 20.30
ROMA — „Za Wami pójdą inni" — godz. 18.20
REKORD — „Skarb Tarzana" dla młodzieży godz. 16. „Zapomniana wioska" — godzina 18, 20
STYLOWY — „Klatka słowicza" dla młodzieży godz. 16; „Cygańska miłość" godz. 18, 20.30
ŚWIT — „Renegat" godz. 18, 20.30
TATRY — „Cygański tobar" godz. 16, 18, 20
TĘCZA — „Młodość poety" — film z życia Aleksandra Puszkina;' godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młodzieży.
WISŁA — „Zbieg z Dartmoor" godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu" — godz. 17, 19, 21
WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Aliszer Nowii" godz. 16, 18.30, 21
Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Hallo, tu Oslo!

WCZORAJ ROZPOCZĄŁ SIĘ TURNIEJ BOKSERSKI o mistrzostwo Europy na rok 1949

Pięściarze polscy przybyli do stolicy Norwegii, zmęczeni 38-godzinną podróżą

OSLO (obsł. wł.). — Dopie ro w południe w niedzielę przybyli do stolicy Norwegii pięściarze polscy, którzy wezmą udział w rozpoczynających się 13 bm. mistrzostwach Europy. Drogę do Malmoe ekipa miała dobrą, lecz na dalszej trasie było mało miejsc w pociągu i zawodnicy jechali bez miejsc sypialnych, toteż przyjechali zmęczeni 38-miogodzinną podróżą.

Wczoraj o godz. 9-tej rano odbyło się ważenie zawodników. Pięściarze polscy mieli lekką nadwagę, którą jednak z pewnością potrafili stracić. O godz. 17.30 zawodnicy wyjechali na stadion, gdzie o godzinie 19-tej nastąpiło oficjalne otwarcie mistrzostw i defilada zawodników. Pierwsze walki rozpoczęły się dopiero o godz. 19.30. O tej samej godzinie rozpoczną się spotkania również we wtorek, w środę zaś walki odbywać się będą między godz. 12 i 15-tą, oraz od 19-tej wieczorem. Finałowe spotkania rozegrane zostaną w piątek.

Udział w mistrzostwach biorą drużyny z 16 krajów. Pełne ósemki zgłosiły: **Belgia, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Węgry i Włochy**, z Danii, Jugosławii, Szwecji i Norwegii startuje po 7 zawodników, **z Polski 5-ciu**, z Irlandii i Holandii po 4, ze Szkocji — 3-ch, z Anglii — 2-ch i z Austrii tylko jeden.

* * *

Kierownictwo ekip Czechosłowacji i Węgier zapowiedziało udział pełnych drużyn obu tych państw w turnieju o „Błękitną Wstęgę". Jak wiadomo, turniej ten rozgrywany bywa corocznie na Wybrzeżu w czasie „Święta Morza".

* * *

Na odbywający się w Oslo Kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) Niemcy zgłosiły wniosek o przyjęcie na członka Federacji. Wniosek ten jednak został przez uczestników Kongresu odrzucony.

Stawczyk wyrównał rekord Polski na 100 m

SZCZECIN (obsł. wł.) — W Szczecinie odbył się w niedzielę międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Szczecin — Poznań, zakończony zwycięstwem gości 72:59 pkt. **Podczas tego meczu Stawczyk (P) wyrównał rekord Polski w biegu na 100 m, uzyskując czas 10,6.** Zwycięzca stoczył zaciętą walkę z Buhlem, który zajął drugie miejsce w czasie 10,8 sek., co jest nowym rekordem okręgu szczecińskiego. Ponadto Adamczyk (Poznań) pobił rekord życiowy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 14,11 mtr.

U lekkoatletów źle!

W dniu jutrzejszym o godz. 18 odbędzie się w lokalu ŁOZPN-u przy ul. Piotrkowskiej 67 nadzwyczajne walne zgromadzenie lekkoatletów łódzkich.

Wybrany kilka miesięcy temu zarząd ŁOZLA, mimo solennych przyrzeczeń — nie spełnił swego zadania. Przedstawiciele pionów, desygnowani do władz lekkoatletycznych, zlekceważyli swe obowiązki. Z kilkunastu osób jedynie 3—4 pracowały normalnie.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie pozostało nic innego działaczom tym, jak podać się do dymisji. Nowe władze zostaną wybrane w dniu jutrzejszym. Miejmy nadzieję, że będą to ludzie odpowiedzialni.

Z ligi waterpolowej

„Zryw" rozegra 3-e spotkanie z „Gwardią"

KRAKÓW (obsł. wł.) W rewanżowym meczu o wejście do Ligi waterpolowej „Gwardia-Wisła" pokonała łódzki „Zryw" 3:2, wobec tego, że pierwszy mecz w Łodzi zakończył się zwycięstwem „Zrywu" 3:2, o wejściu do Ligi waterpolowej zadecyduje trzecie spotkanie na neutralnym terenie.

Uwaga lekkoatleci AZS!

Zarząd Klubu AZS przy Akad. Zrzesz. Sport. w Łodzi zawiadamia, że dnia 20.6 o godzinie 19 w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Lekkoatletycznej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) Rozegrany w Moskwie mecz piłkarski między zeszłorocznym mistrzem ZSRR CDKA i moskiewską drużyną Lokomotywa, zakończył się wysokim zwycięstwem CDKA 8:0 (3:0).

W Kijowie spotkała się miejscowa drużyna Dynamo z drużyną Dynamo z Tbilisi.

Wygrali goście, zdobywając jedyną bramkę w drugiej połowie gry.

Uwaga członkowie Związkowca — „Zrywu"

Zarząd KS „Związkowiec-Zryw" wzywa wszystkich zawodników i działaczy do bezwzględnego stawienia się w dniu 15 bm. o godz. 17.30 na boisku sportowym w Parku Ludowym.

Co usłyszymy przez radio?

WTOREK, 14 CZERWCA 1949

14.15 Koncert południowy. 14.55 (Ł) Pogadanka inż. F. Baykowskiego pt. „Zasady przechowywania obornika". 15.05 (Ł) Lekkie piosenki rosyjskie. 15.30 „Dzieciństwo Kopernika" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 „Śnieżny lot" — opowiadanie dla młodzieży. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Holenderska muzyka symfoniczna (płyty). 16.40 (Ł) „Przed mikrofonem przodownicy pracy". 16.50 Ł) Reportaż A. Wery pt. „Wyszliśmy ze wsi — wracamy na wieś". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.30 „Z życia Rumunii". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Opowieść o Chopinie" Adama Czartkowskiego (17). 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P.R. pod dyr. W. Rowickiego. Transmisja do Pragi Czeskiej. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 22.25 Utwory Roberta Schumanna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna.

Z mistrzostw juniorów...



W skoku wzwyż Sikorski i Tyla osiągnęli wysokość 1,55 m.

Półtorej godziny w kółko kręcić będą w środę kolarze

W środę o godz. 18.30 na torze helenowskim ruchliwa sekcja kolarska „LKS-Włókniarza" organizuje półtoragodzinny wyścig amerykański parami z udziałem: Paprockiego i Nowoczka (Śląsk), Kapiaka — Siemińskiego, Kuderta — Targońskiego, Pietraszewskiego — Sałygi (Warszawa), oraz zawodników łódzkich z Bekiem, Bornczem, Gabrychem, Marchwińskim i Leśkiewiczem Ludwikiem na czele.

Dzisiaj o godz. 18 na torze w Helenowie odbędzie się generalny trening kolarzy „LKS-Włókniarza" zarówno licencjonowanych, jak i „kartowiczów".

Pierwsza eliminacja lekkoatletek przed meczem z Czeszkami

POZNAŃ (obsł. wł.) W Zielonej Górze odbyły się eliminacje przed meczem lekkoatletycznym Polska — Czechosłowacja w konkurencji kobiecej, na których uzyskano następujące wyniki:

100 m: 1) Gebolisówna — 13, 2) Gburkówna — 13,1, 3) Adamska — 13,1. W przedbiegach Moderówna uzyskała 12,9, Adamska 13,0.

Skok wzwyż: 1) Wiśniewska — 1,44 m, 2) Herdówna — 1,35 m, 3) Hrecko — 1,35 m; 80 m przez płotki. 1) Pestkówna — 13,2, 2) Wiśniewska — 13,0. Pchnięcie kulą: 1) Bergulanka — 12,08 m (poza konkursem — 12,35), 2) Wajsówna — 10,09 m, skok w dal: 1) Gembolisówna — 5,11 m, 2) Gburkówna — 5,08, 3) Moderówna — 5 m; rzut dyskiem: 1) Doborzańska — 38,14, 2) Wajsówna — 37,05 m, 3) Przewiecka — 34,42 m; 200 m: 1) Cieślikówna — 27,3, 2) Słomczewska — 27,8; rzut oszczepem: 1) Sinoradzka — 35,89 m, 2) Pestkówna — 29,14 m.

W ramach tych zawodów Łomowski uzyskał w rzucie kulą 15,59 a w dysku 49,90 m.

Piłka nożna

Włochy - Węgry 1:1

BUDAPESZT (obsł. wł.) W międzypaństwowym meczu piłki nożnej Włosi zremisowali z Węgrami 1:1 (1:1), przewyższając gospodarzy szybkością, szczególnie w pierwszej połowie gry.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redagują: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 216-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 7 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22
Administracja: 250-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50
D-01875

Teodor Dreiser 151

Tragedia Amerykańska

Przechodząc, Nicholson zawołał:

— Niech was Bóg ma w swej opiece. Mam nadzieję, że wyjdziecie stąd wszyscy szczęśliwie.

I jak zwykle po przejściu skazanego zapadła straszliwa cisza.

Teraz Clyde pozostał sam, zupełnie sam. Nie było tu nikogo, literalnie nikogo, komu by mógł ofiarować swoją życzliwość. Nie mając się do kogo odezwać, siadywał w zadumie, czytał lub udawał, że słucha tego, co mówią inni. Umysł jego, przetrwawszy tyle nędz, bardziej skłaniał się do baśni niż ku rzeczywistości. Wolał czytać lekkie, poetyczne utwory, romantyczne powieści i duchem uczestniczyć w świecie, do którego zawsze dążył, niż czytać o tym, co mogło mu przypominać tawrdą rzeczywistość i ludzi, którzy o nim zapomnieli tak prędko.

Jakże jest teraz samotny... Tak, dostaje listy od matki, od brata, od siostry. Ojciec ciągle chory, nie jest mu wcale lepiej, matka nie może przyjechać, a w Dever nic dla niego zrobić nie może. Poszukuje jakiejś szkoły religijnej w Dencer, gdzie mogłaby nauczać, pielęgnując jednocześnie ojca. Poznała właśnie w Syracuse wielebnego ojca Duncana Mc Millan, młodego kapłana, i uprosiła go, żeby przyjechał do Clyda. Jest taki dobry, taki uduchowiony. Pewna jest, że gdy go Clyde pozna, znajdzie w nim wielkie pokrzepienie w swym ciężkim osamotnieniu.

Istotnie, gdy Griffithsowa biegała po kościołach i odwiedzała kaplanów, aby wybłagać pomoc dla syna, poznała wówczas wielebnego ojca Duncana, który stał na czele niezależnego, lecz nie sekciarskiego kościoła. Był młody i podobnie jak oboje Griffithsowie oddawał się apostolskiej pracy, nie będąc wyświęconym kapłanem, lecz siłą swych przekonań i charakteru więcej umiał niż oni zdziałać dla kościoła. Zanim spotkał Griffithsową, znał już z pism sprawę Clyda, a dowiedziawszy się, jaki zapadł wyrok, zadowolony był, że sprawaiedliwość dosięgła grzesznika. Widząc jednak teraz rozpacz matki, i gorączkowe poszukiwanie pomocy, wzruszył się ogromnie.

Wielebny ojciec Duncan sam był niezmiernie kochającym synem, a obdarzony duszą wrażliwą, romantyczną, był jednym z tych, którzy poruszeni zbrodnią Clyda, niezłomne mieli przekonanie o jego winie. Czyż można było sądzić inaczej, znając pełne rozpaczy i cierpienia listy Roberty, wiedząc, jak beznadziejne prowadziła życie w Lycurgus? Jakże często przypominał sobie wyjątki z tych listów, zanim poznał matkę Clyda. Jakże prostym i pełnym istotnych cnót wydawał się kapłanowi piękny wiejski zakątek, w którym wzrastała Roberta! Clyde był winien, nie miał co do tego żadnych wątpliwości.

Naraz zjawiła się przed nim Griffithsowa, taka biedna, nieszczęśliwa, z takim uniesieniem i rozpaczą zapewniająca o niewinności swego syna. Skazany jest na śmierć! Siedzi w więzieniu! Czyż to możliwe, żeby zdarzył się taki szczególny zbieg okoliczności, taka omyłka sądowa?

Duszę Mc Millan miał nie dzisiejszą, wysoce odrębną, głęboką; można go było nazwać współczesnym świętym Bernardem, Symeonem, Piotrem Pustelnikiem, Savonarolą. Uważał życie, myśl, wszystkie formy i społeczną budowę za słowo, wyraz, tchnienie Boga, któremu bruździ wyklęty Lucyper, szatan i jego złość. Wmyślał się bezustannie we wzniosły czyn Zbawiciela, rozpamiętywał kazanie na górze i słowa świętego Jana, człowieka, który widział na oczy własne i mógł tłumaczyć słowa Boga - Człowieka: „Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie. Kto nie zbiera ze mną — marnotrawi". Głęboka, mocna, wrażliwa, a pełna wdzięczności była ta piękna dusza, opłakująca zło, tęskniąca do niezniszczalnej sprawiedliwości.

Griffithsowa w rozmowie z nim kładła nacisk na to, że Roberta też nie była bez winy. Wszak grzeszyła wraz z Clydem, czyż można ją całkowicie rozgrzeszyć? Popełniona została wielka sądowa omyłka, syn jej będzie stracony niewinnie tylko dzięki żałosnym, romantycznym listom tej dziewczyny, których nie powinno się było pokazywać sędziom. Mężczyźni nie umieją wydać sprawiedliwego wyroku, gdy chodzi o młodą, ładną dziewczynę, zaplątaną w jakąś romantyczną historię. Nieraz przekonywała się o tym w swej misyjnej pracy.

Argumenty jej trafiły jakoś do przekonania wielebnego ojca McMillana i dowodzenia Griffithsowej wydały mu się słuszne i prawdopodobne. Wysłuchał jej słów błagalnych i zgodził się z tym, że gdyby jakiś wysłannik Boży chciał odwiedzić Clyda, a natchniony łaską Pańską i wiarą głęboką, przemówił do niego i otworzył mu oczy na to, czego grzesznik dotychczas widzieć nie usiłował, mógłby przekonać go, jak cała szkarada grzechu, popełnionego z Robertą, obciąża mu duszę na tym świecie i na tamtym. Może wtedy Łaska Pańska spłynie na niego, oświeci go i oczyści duszę nieśmiertelną. Może popełnił ową zbrodnię, o którą go oskarżają, a może nie, jakkolwiek matka jest święcie przekonana o jego niewinności, miałby jednak niejedno do wyznania w obliczu grożącej śmierci, przed powołaniem go na sąd Boży. Czyżby nie wyznał wszystkich swych kłamstw i złego prowadzenia nie tylko może z Robertą? Może by wtedy takie nawrócenie i wielka skrucha obmyły mu całkowicie duszę, zanim by stanął przd swym Stwórcą. O, gdyby dusza jego została zbawiona, jakiż by spokój spłynął na matke, jakież by szczęście wiekuiste osiągnął jej syn!